

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — b.
kwartal. 7 K. 50 h. w syty 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Dr. Forzt.

Wiedeń, 19 października.

(A.) Pod koniec przeszłego tygodnia dzienniki wiedeńskie doniosły w formie pozytywnej, że po zakończeniu sesji Sejmu czeskiego poseł młodoczeski dr. Forzt otrzyma stanowisko szefa sekcji w ministerstwie kolejowym i obejmie po dr. Liharziku niezmiernie ważną sekcję taryfową.

W 24 godzin później, organ klubu szlachty zachowawczej czeskiej w Radzie państwa, „Konservative Korrespondenz” potwierdziła tę wiadomość. Kwestya nominacji dra Forzta stanęła przeto na porządku dziennym. Z tajemnicy publicznej, o której wszyscy w parlamencie mówili na ucho, zmieniła się w fakt, znany oficjalnie.

Austrią rządzą szefowie sekcji. Jest to nietylko prawda, lecz i stara prawda. Ministrowie zmieniają się co parę lat, często co kilka miesięcy. Nie mają czasu na wglądanie w sprawy drugorzędne, pozornie mniej ważne, ale w sumie ogólnej tworzące czynnik ważny, rozstrzygający o losach krajów i o dobrobycie narodów tego państwa. Te sprawy drugorzędne, a często i pierwszorzędne zależą od dobrej woli szefów sekcji. Zwłaszcza stanowisko szefa sekcji taryfowej, jego zakres działania, jego władza są tak olbrzymie i tak usuwające się z pod ingerencji parlamentu, że jest wręcz obowiązkiem czynników decydujących polskich przyjrzeć się bardzo blisko i bardzo dokładnie kandydatowi na stanowisko po dr. Liharziku.

Redakcja „Polnische Korrespondenz” poprosiła jednego z posłów polskich, aby zechciał wyłuszczyć swe zapatrywania na kandydaturę dra Forzta. Polityk polski oświadczył, że myśl powołania dra Forzta do ministerstwa kolejowego jest jednym z najbardziej nieszczęśliwych pomysłów politycznych. W Kole polskiem panuje przekonanie, że polityka taryfowa dra Forzta zadałaby życiu gospodarczemu Galicyi ciężkie szkody. Tylko zamianowanie Polaka ministrem kolejowym mogłoby sparażować ujemne dla Galicyi następstwa tej nominacji.

Słowa posta polskiego oddają wiernie nastroj, jaki w Kole polskiem już od dłuższego czasu panuje z powodu kandydatury dra Forzta na szefa sekcji taryfowej. Tylko niewysuwanie owej kandydatury w sposób oficjalny sprawiło, że również i Koło polskie oficjalnie nie zajęło się dotychczas kandydaturą dra Forzta. Będzie jednak musiało to uczynić.

Czesi są rozgoryczeni protestem przeciwko drowi

Forztowi w łamach „Polnische Korrespondenz”. Odwołują się do solidarności słowiańskiej. Wyżej wspomniane wydawnictwo czeskie „Konservative Korrespondenz” żali się, że zapowiedź nominacji dra Forzta na szefa sekcji nie znalazła w szeregach polskich jednomyślnego przyjęcia. „Czesi — pisze — nie protestowali, a raczej witali zawsze z zadowoleniem, gdy polskich parlamentarzystów i nieparlamentarzystów powoływano nie tylko na stanowiska drugorzędne w ministerstwach, ale także na pozycje kierujące w państwie i w instytucjach państwowych”.

Owa argumentacja dowodzi, że Czesi nie chcą rozmyślnie zrozumieć, o co Polakom w tej sprawie chodzi. Nikt z Polaków nie ma nic przeciwko narodowości, ani przeciwko osobie dra Forzta. Jego kandydatury na szefa sekcji taryfowej nie zwalcza się dlatego, że jest Czechem. Ale znowu ten fakt, iż jest on Czechem, nie może nam zasłaniać oczu na tendencje gospodarcze-polityczne, którym hołduje.

W tym wypadku nie chodzi, czy dr. Forzt jest Czechem. Tutaj chodzi o powszechnie znane plany i zasady polityki taryfowej dra Forzta. Ta polityka taryfowa dra Forzta musi zadać znaczne ciosy życiu gospodarczemu Galicyi, gdyż dr. Forzt stoi na stanowisku samolubnem ekonomisty, dbającego wyłącznie i bezwzględnie o interesy gospodarcze Czech i Moraw, ekonomisty, który ma nawet interes w tem, aby Galicya nie przestała być w stosunku do Czech i Moraw wyzyskiwaną przez oba te kraje kolonialną. Dr. Forzt jest w zakresie życia gospodarczego tem samem, czem dr. Kramarz w zakresie życia politycznego. Dr. Kramarz wiedząc, iż powszechne głosowanie przyniesie korzyść przedewszystkiem Czechom, gotów jest zawrzeć z Niemcami kompromis na skórze Galicyi, byle tylko osiągnąć tryumf polityki czeskiej. Plan taryfowy dra Forzta przyniesie zysk Czechom i Niemcom czeskim, zaszkodzi Galicyi. Na to dr. Forzt nie zważa, gdyż jest — zresztą bardzo słusznie — przedewszystkiem Czechem, a dopiero potem Słowianinem.

Czesi nie powinni się więc dziwić, iż Polacy także oceniają każdy wypadek przedewszystkiem ze stanowiska interesów polskich. Ten interes polski powiedział nam już dawno, że plany polityki taryfowej dr. Forzta, rozwijane przez niego niejednokrotnie, zapowiadają wielką korzyść Czechom, ale Galicyi grożą niepowetowanymi stratami. Trudno przypuszczać, aby dr. Forzt zamierzał po nominacji nagle z Szawla zmienić się w Pawła. Zresztą takim eks-Szawłem nigdy w polityce i w zapasach gospodarczych nie można wierzyć.

ostatecznie do możliwie przyzwoitego zapełnienia mieszkania. Praktyka zawodziła fatalnie. Rano wprawdzie, kiedy przychodzili ci, których musiał leczyć za pensję, rojno było w przedpokoju, w pokoju jadalnym, a nawet na schodach. Kwaśny zapach brudu i potu oczekujących swojej kolei biedaków wypełniał wszystkie kąty, ale za to wieczorem w godzinach, przeznaczonych dla chorych z miasta, rzadko kiedy dzwonek elektryczny przerywał drzemkę siedzącemu w przedpokoju Felkowi. Doktor, zdenerwowany w najważniejszym stopniu, w oczekiwaniu na pacjentów nie był w stanie nawet czytać, ale chodził wielkimi krokami po pustym mieszkaniu, irytując się ustawicznie z najrozmaitszych powodów. W salonie odwracał się ze wstrętem od swego pluszowego, błyszczącego świeżą politurą garnitur, nie posiadając się ze złości, że musiał wpuścić do własnego domu podobnie ohydłą tandetę.

Drażnił go gzyms przy szafie w sypialnym pokoju, gdyż mimo niesłychanych pretensji do zdobniczości tak był niedbale wycięty, pokaleczony, poklejony, posztukowany, że miał go ochotę zerwać, porąbać całą szafę, wyrzucić z piętra na podwórze.

Cóż za partactwo karygodne.

Istotnie czuje, że gdyby miał teraz przed sobą majstra, który mu tyle przykrości sprawił swoją tandetą, pogruchotałby mu kości z rozkoszą.

Odnajduje w sobie rysy, których dotąd nie spostrzegał. Mieszkając przecież lat tyle w marnych dziurach, na poddaszach, wśród nędznych, najordynarniejszych gratów i nie raziły go one niczem, dziś każdy szczegół nie dociągnięty do pewnej miary, każda niedokładność sprawia mu poprostu ból fizyczny.

Jakieś przeczułenie estetyczne!

Marzy jakby to on powinien urządzić dom na przyjęcie tej tak wytwornej w każdej linii, w każdym ruchu istoty, ażeby miała otoczenie harmonijne i pełne wdzięku.

Aż syknął, widząc się tak strasznie dalekim od wizji marzeń swoich.

Stanowisko szefa sekcji taryfowej jest tak wpływowym, a jego działalność tak trudną do natychmiastowego skontrolowania, że może on dużo życiu gospodarczemu Galicyi narobić szkody, zanim połapiemy się i zażądamy remedury. A doprowadzenie tej remedury do skutku także nie jest łatwem. Poświadczą to owi z posłów polskich, którzy pieczę nad sprawami taryfowymi wybrali jako specjalność.

Powtarzamy raz jeszcze: większość posłów polskich i opinia publiczna polska są przeciwni zamianowaniu dr. Forzta na szefa sekcji taryfowej, a to dlatego, że polityka taryfowa, którą niejednokrotnie głosił publicznie, jest bardzo szkodliwą dla interesów gospodarczych Galicyi.

Wiadomości polityczne.

ANGLIA I NIEMCY.

Berliński korespondent „Standarda” zapewnia kategorycznie, że angielski rząd przestał rządowi niemieckiemu, temu cztery miesiące, najzupełniej wyraźne uwiadomienie w kwestyi stanowiska, jakiego Anglia zajęła, gdyby Niemcy wydały wojnę Francji. To uwiadomienie było ustne, dało niemieckiemu rządowi absolutną pewność, że gdyby Niemcy stały się prowokatorem francusko-niemieckiej wojny, to Anglia stanęłaby zbrojnie i czynnie po stronie Francji.

W Berlinie otrzymano treść tego komunikatu 16 czerwca, czyli w 10 dni po ustąpieniu Delcasségo, jako wymianę nadzwyczajnej rozmowy między lordem Lansdowne a niemieckim ambasadorem hr. Metternichem. Przy tej samej sposobności angielski minister spraw zagranicznych dodał, że Anglia nie przewiduje, iżby Niemcy chcieli wydać Francji wojnę zaczepną, napastniczą, że więc jego komunikat o ewentualnem stanowisku Anglii, może się stosować tylko do — nieprawdopodobnych wypadków. Jednakże chodziło londyńskiemu gabinetowi o danie jaknajwyraźniej do zrozumienia, że Anglia pojmuje swoje obowiązki względem Francji, wypływające z „entente cordiale”, jak najszerzej i jak najliberalniej.

Komunikat ten nie stoi obecnie w związku, rozumie się, z treścią rewelacji paryskiego „Matin”, których przedmiotem jest ustąpienie Delcasségo, zaszłe 6 czerwca. O tych rewelacjach pisze redakcja dziennika ze swej strony następujące ostatnie słowo:

„Sądzimy, iż nikt już dziś nie wątpi, że Niemcy usiłowały wszystkimi sposobami w swej mocy dać Fran-

— Wielu ich tam jest? — spytał Felka, który mu przyniósł rano oczyszczone ubranie.

— A tka się toto, panie, już od ósmej — odparł chłopak z pogardliwym wydeciem ust. — Na schodach kupa została.

Tomasz myślał dziś o tem, żeby się jaknajprędzej uwolnić i znaleźć u Ireny.

Ubrał się szybko. Rzeczywiście, zbiegło się dziś chorych znacznie więcej niż zazwyczaj.

Kiedy ich ujrzał zbitych w zwartą masę, tłoczących się do drzwi gabinetu, ręce mu odpadły bezwładnie, jakgdyby stanął wobec zadania nad siły. Przerażała go dziś konieczność wysłuchania tych wszystkich okropnych rzeczy, opowiadanych niedość często z nieskończoną ilością szczegółów bez najmniejszego znaczenia.

Dziś, zwłaszcza dziś, kiedy się chciał uwolnić jaknajprędzej i lecieć do niej!...

Felek energicznie rozpychał kupę ludzką. Młody chłopak z bezwzględnością starego żandarma utrzymywał w rygorze zebranych.

— Nie cisnąć się! Kto pierwszy przyszedł, ten pierwszy wejdzie... U mnie po sprawiedliwości...

Zaczął się przyjęcie.

Stał przed nim robotnik chudy, wynędzniały, blady, z zapadłą piersią i, pokaszliując, zaczął od początku szczegółową opowieść, jak nabawił się choroby w fabryce.

Tomasz znał go już z poprzednich wizyt. Był to suchotnik zdecydowany. Dzieje jego słyszał kilkakrotnie, przerwał mu więc niecierpliwie:

— Do rzeczy, do rzeczy. Lekarstwo panu nie pomogło?

Suchotnik kaszlał długo, splotał, wreszcie zamiast odpowiadać kołował wśród spraw najprzeróżniejszych: mówił o biedzie w domu, o nieznośnym pyłe w fabryce, który mu się na płucach osadza...

— Proszę odpowiadać na pytania!... — przerwał szorstko.

(D. c. n.)

41)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Doktor Tomasz, od czasu kiedy przyjął miejsce lekarza fabrycznego u pana Feinbauma, przeniósł się z salonu na trzecim piętrze do całego apartamentu na pierwszym w tej samej oficynie. Wynajął cztery pokoje z kuchnią i przedpokojem i zaczął je potrochu meblować, ażeby wprowadzić tam żonę. Szło to dość opornie, gdyż z funduszuśkami było krucho i mimo, iż wpakował już kilka set rubli w różne graty, było tu jeszcze przerażająco pusto.

Niewypowiedzianie banalny, kryty zielonym gniewionym pluszem garnitur, nawiasem mówiąc wzięty na wypłatę z żydowskiego magazynu, zniknął w wielkim stosunkowo salonie, że go prawie widać nie było. W gabinecie, obok wspaniałego stylowego biurka, kupionego z okazji, stanęła stara, niemożliwie odrapana szafa do książek z dawnego gospodarstwa. W pokoju jadalnym wisiała wprawdzie bogata brązowa lampa z imponującą wielkością kloszem, ale pod nią stał niewielki stół, który dawniej na trzecim piętrze z powodzeniem udawał biurko. Pozatem nie było tu nic, nawet jednego jedyne stołka, gdyż wszystkie tego rodzaju sprzęty rozstawiono w dość obszerne przedpokoju, który służył za poczekalnię dla chorych fabrycznych. W sypialni skromne żelazne łóżko i nowa szafa do ubrania, w kuchni rzucony tymczasowo na podłogę siennik, na którym sypiał kilkunastoletni chłopak, zgodzony do przyjmowania chorych — ot i wszystko.

Tomasz wydierał sobie włosy z głowy, gdyż poprostu nie wyobrażał sobie, jakimi środkami dojdzie

cyi jasno do poznania, że, jeśli nie przyjmie podanej sobie z Berlina dloni, to będzie musiała ponieść tego następstwa. Niemieccy emisaryusze działali wśród wszystkich warstw we Francji. Działali na giełdzie, obniżając francuską rentę — działali także wśród polityków. Redaktorowi jednego z najcenniejszych czasopism wojskowych pokazali niemieccy oficerowie rozkazy, nakazujące im w razie nagłej mobilizacji przylączyć się do pułków w Nancy. Wielkie zamówienia amunicji zostały wysłane do pewnej firmy francuskiej, a potem amunicję tę koleje francuskie przewoziły otwarcie do niemieckiej granicy“.

W ten sposób oddziaływano na trwożliwą wyobraźnię Francuzów. „Matin“ kończy swój artykuł uwagą, iż „byłoby w najwyższym stopniu absurdum żywić jakąkolwiek nadzieję, że konferencja w Algeirais zakończy nieporozumienie między Francją a Niemcami.“

HISZPANIA PRZED KONFERENCJĄ.

Prasa hiszpańska bierze prawie jednoznacznie stronę Rouviera przeciw Delcassému, potępia energicznie rewelacje „Matina“ i wina rządowi króla Alfonsa, iż zdołał uniknąć poważnych zakłóceń, które, jak twierdzi, byłyby z pewnością nastąpiły, gdyby Delcassé był pozostał na swym stanowisku.

RESKRYPT MIKADA.

Orędzie cesarza japońskiego do narodu, wydane po ratyfikacji pokoju, brzmi jak następuje:

„Uważaliśmy zawsze, że fundamentalną zasadą naszej polityki ma być utrzymanie pokoju na Wschodzie i zabezpieczenie naszego państwa, więc zabiegami około tego stanowiły główny cel naszych usiłowań. Ale zeszłego roku rozum wskazywał na konieczność samoobrony, więc byliśmy niestety zmuszeni do wojny z Rosją.“

„Skoro przyszło do tej wojny, armia nasza i marynarka poczyniły odpowiednie zarządzenia dla obrony granic kraju, a potem wytrzymały po za jego granicami trudy wszelkiego rodzaju. W ten sposób odniosły świetne zwycięstwa. Nasi urzędnicy państwowi, działając zgodnie z parlamentem, spełnili pilnie swoje obowiązki w wykonaniu naszej woli. Podjęto umiejętnie wszystkie kroki, spowodowane przez wojenną kampanię, prowadzono wzorowo administrację wewnętrzną i sprawy zagraniczne. Kroki te wymagały od naszego ludu, ażeby żył skromnie i przezornie; lud nasz ponosił z ochotą wielkie ciężary narodowych wydatków, zasilając hojnie wojenny fundusz, w ten sposób przyczyniając się, jak jeden mąż, do podniesienia uroku i zachowania godności państwa.“

„Rezultat zawdzięczamy w wysokiej mierze dobrotliwym duchom naszych przodków, jako też przywiązaniu i poczuciu obowiązków ze strony naszych cywilnych i wojskowych urzędników, wreszcie pełnemu zaparcia patriotyzmowi całego narodu.“

„Po dwudziestu miesiącach wojny, położenie państwa wzmocniło się, interesy kraju posunęły się naprzód. A ponieważ nigdy nie odstąpiliśmy od szczerzego pragnienia stałego pokoju, przeto sprzeciwia się naszej woli, iżby kroki wojenne trwały nadal, a lud nasz był bez potrzeby wystawiony na okropności wojny. Skoro więc prezydent Zjednoczonych Stanów w interesie pokoju i ludzkości poradził rządowi Rosji i Japonii, ażeby ułożyły warunki pokoju, my, uznając zupełnie jego uprzejmość i dobrą wolę, przyjęliśmy jego radę i w stosownej chwili zamianowaliśmy pełnomocników do umawiania się z pełnomocnikami Rosji.“

„Pełnomocnicy obu państw zjechali się i częste odbywali narady, rosyjscy pełnomocnicy zgodzili się na propozycję naszych, które były żywotne ze względu na cele wojny i na zachowanie pokoju na Wschodzie. W ten sposób okazali szczerze pragnienie pokoju.“

„Rozważyliśmy warunki, ugodzone między pełnomocnikami, a gdyśmy się przekonali, iż są zgodne z naszą wolą, przyjęliśmy je i zatwierdziliśmy. Skoro więc zapewniony jest teraz pokój i zapewniona chwała, z radością prosimy duchy naszych przodków o pobłogosławienie dzieła i cieszymy się, iż możemy przekazać owoce tych wielkich czynów naszej potomności. Jest naszym gorącym pragnieniem chwałę wszystką podzielać z naszym ludem i długo się cieszyć szczęściem pokoju z wszystkimi narodami.“

„Rosja znowu jest przyjaciółką Japonii, a szczerze pragniemy, ażeby dobre stosunki sąsiedzkie z nią, teraz przywrócone, stały się i ścisłymi i serdecznymi. W tych czasach obecnych, kiedy postęp świata nie znosi zwłoki, nie powinny też nigdy ustawać usiłowania około ulepszenia administracji spraw krajowych, wewnętrznych i zewnętrznych, zaś militarna sprawność powinna być utrzymywana w pełnej sile, nawet w czasie pokoju.“

„Energicznej trzeba pracy, ażeby zapewnić krajowi powodzenie pokojowego rozwoju, tak, ażeby wraz z potęgą wzrastał dobrobyt i był bezustanny postęp. Poddanych naszych usilnie upominamy, ażeby nie puszczali wodze manifestacyom chępliwej pychy i rozkazujemy im oddawać się wszelkim godziwym zajęciom i czynić, co tylko może być w ich mocy, ażeby potęgę państwa utrwalić i wzmocnić.“

NAWET BELGIA I HOLANDYA!

Osamotnienie Niemiec staje się prawie zupełnem. W Belgii i Holandii istnieje już od paru lat ruch, zmierzający do zacieśnienia wzajemnych węzłów i politycznych stosunków. Dziś atoli jest już mowa o wyraźnym sojuszu, do którego nawołuje brukselski dziennik „Petit Bleu“, zarazem zdaje sprawę z postępu ogólnego ruchu i obecnego położenia. Wzajemne korzyści obu krajów sprzymierzonych byłyby bardzo doniosłe, gdyby sojusz miał jakąś podstawę — handlowego związku, „któryby reagował przeciwko ekonomicznej polityce wielkich mocarstw“ (t. j. prawie wyłącznie dziś niemieckiej) i wspólnego systemu obrony, przynajmniej co dotyczy dwóch najbliższych punktów każdego kraju, t. j. prowincji Limburskiej i ujęć rz. Skaldy.

Ponieważ wszelką akcyę w tym kierunku powinny podjąć w pierwszym miejscu odnośnie ciała prawodawcze, redakcyja „Petit Bleu“ otrzymała już od bardzo wielu posłów holenderskich uwiadomienie, iż godzą się na propozycję, ażeby międzyparlamentarna konferencja belgijsko-holenderska omówiła warunki podstawowe ewentualnej umowy. Sam nawet pierwszy minister holenderski, de Meester, oświadczył, iż oświadczenie popierać będzie każdy rzetelny ruch, mający na celu zaprowadzenie ściślejszej unii dwóch krajów.

BJÖRNSON DO SWOICH RODAKÓW.

Onegdaj ogłosiła kopenhazka „Politiken“ pełen zapału list Björnsterne Björnsona, słynnego poety i publicysty, o obecnem położeniu Norwegii. Pozostaje on wiernym zasadzie monarchicznej, którą niedawno przyjął w swoich pismach i kładzie nacisk na „absolutnej konieczności“ zachowania monarchicznej formy rządu, nawet z „teoretycznie republikańskiego“ punktu widzenia. List jest niezmiernie doniosły ze względu na obecną sytuację i problemy Norwegii, a kończy się następującą apostrofą do Skandynawów:

„Tego dnia, w którym deputacyja Storthingu wyruszy, ażeby znów przywieźć napowrót z sobą tego księcia pana, którego krajowi naszemu od lat z górą 500 brakło — w dzień, w którym wysłannicy Norwegii ukazą się z królem na wodach chrystyńskiego fjordu w towarzystwie norweskiej, duńskiej i brytańskiej floty — w dzień ten ujawnią się światu prawdziwe uczucia, jakimi naród się norweski powodował w ciągu swej długiej, niestrudzonej walki.“

„Wtedy się okaże, iż walka nie była wynikiem czczych kwestyj form, lecz objawem duszy norweskiej, powstałej przeciw obcym u siebie panom. Będzie Norwegia głęboko przejęta dnia tego, radować się będzie bez miary na widok swych wysiłków uwiecznionych nagrodą, na widok przybywającego władcy państwa, który już nigdy nie będzie działał „nie radząc się Normana“ — jak stare nasze głosi prawo.“

„Myśl, iż prowadzi on za rękę córkę króla Anglii, jako królową Norwegii, ożywi nas uczuciem, iżeśmy odzyskali swoją godność prastarą. Będzie to urzeczywistnienie najdroższej naszym sercom bajki czarodziejskiej, naszą nagrodą za to, że

pozostaliśmy sobą — sami sobą.“

Niema już prawie żadnej wątpliwości, że tym nowym władcą Norwegii będzie młody ks. Karol duński, ożeniony z królową Mand (Matyldą) angielską. Natychmiast po otrzymaniu jego przyzwolenia przystąpi Storthing do elekcji króla.

Na narodowym sztandarze Szwecji miejsce symbolicznego znaku unii z Norwegią zajęło czyste pole błękitne.

PRZEŚLADOWANIE ORMIAN W TURCYI.

Potrzeba sięgnąć aż do strasznych rzezi w r. 1896, aby znaleźć ilustracyę odpowiednią do tych środków, które obecnie rząd turecki wobec Ormian stosuje. Polityka turecka musiała długo się ćwiczyć, bo teraz aresztowania Ormian i ściganie ich jest o wiele częstsze i zacieklejsze, niż było przed laty ośmiu, a mimoto o większości aresztowań szersza publiczność nie dowiaduje się wcale. Nie powie się za wiele, twierdząc, że obecnie w Turcyi każdy Ormianin jest wyjęty z pod prawa. W każdej chwili może się on znaleźć w więzieniu, skąd nie wydobydzie go żadna siła ludzka, a już najmniej chociażby najbardziej niezbity dowód niewinności. Do czego to doprowadzi, nikt dzisiaj w Turcyi zapewne nie wie. Nie ulega jednak wątpliwości, że to bezplanowe i bezcelowe prześladowanie jednej części ludności państwa, zdeorganizuje stosunki wewnętrzne do tego stopnia, że zajądą wypadki, wobec których dni sierpniowe r. 1896 będą wydawały się drobnostką. Nawet zwyczajnie bardzo optymistycznie usposobiony dyplomatyczny korpus europejski, tym razem bardzo optymistycznie ocenia sytuację. Rząd turecki popycha bowiem ludność muzułmańską do rzucenia się na Ormian, którym grozić może z tego powodu zupełna zagłada, bo muzułmanie nie raz już dawali dowody — obecnie dają je na Kaukazie — że tego rodzaju zadania wykonują z nadzwyczajną precyzją.

Patryarcha ormiański wręczył w tych dniach sułta-

nowi adres, w którym zapewnia go najuroczyściej o wiernopoddanych uczuciach swych wiernych owieczek, a zarazem jak najenergiczniej potępia szerszoną przez przybywających z zagranicy Ormian propagandę czynu. Sułtan przyjął łaskawie adres i zapewnił patryarchę, że zaopiekuje się Ormianami. Ale kiedy w kilka minut potem patryarcha Ormian opuściwszy salę audiencyjną, spotkał się z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem wojny marszałkiem Riza-paszą, obaj ci dygnitarze oświadczyli mu bez ogródek, że jeżeli Ormianie odważą się rzucić jeszcze jedną bombę, Konstantynopol stanie się widownią straszliwej rzezi. Podczas masakry w sierpniu r. 1896 przeplacili życiem przeważnie tragarze ormiańscy t. zw. „homalowie“, ale obecnie można się spodziewać, że jeżeli muzułmanie rzucą się na Ormian to przedewszystkiem na klasę bogatszą.

Nie dający się zaprzeczyć fakt, że nie tylko w Konstantynopolu, ale i w wielu miejscowościach w głębi państwa poznajdowano w domach ormiańskich składy bomb i dynamitu, skompromitował Ormian w wysokim stopniu, ponieważ rzeczywiście dowodzi istnienia wielkiego sprzysiężenia ormiańskiego. Skorzystała z tego policja turecka, aby rozpocząć niesłychane prześladowania Ormian. Niezadowolenie i rozgoryczenie wzrasta stąd po obu stronach i ogarnia nawet najbardziej umiarkowane i tolerancyjne warstwy ludności.

W przeciwstawieniu do r. 1896 wpadającym w oko jest fakt zmniejszenia się sympatyj, którei wówczas i w dyplomacji europejskiej w Konstantynopolu cieszyli się Ormianie. Zjawisko to można rozmaicie tłumaczyć, ale niepodobna go nie dojrzeć. Możliwe, że przedstawiciele tych państw, które przed ośmiu laty ujmowały się za Ormianami, widzą teraz zupełną bezcelowość takiej polityki, możliwe także, że energia komitetu rewolucyjnego ormiańskiego, z jaką posługuje się on dynamitem i sztyletami w dążeniu do swoich celów, ochłodziła sentymenty ormiańskie u przedstawicieli mocarstw. W każdym razie Ormianie muszą się liczyć z tą zmianą nastroju. Utworzenie autonomicznej Armenii napotka na opór nie tylko ze strony Turcyi, ale także i Rosyi.

W oplakanych stosunkach, które od lat piętnastu panują w Turcyi między muzułmanami a Ormianami ważną rolę odgrywają także i sprawy ekonomiczne. W Kurdyście, zamieszkujący płaskowyże i góry Kurdowie rozmnożyli się do tego stopnia, że nie mogą się już w swoich górach wyżywić. Powoli schodzą oni w doliny, z których wypędzają pilnego rolnika ormiańskiego do dobrze uprawnych pól. Podczas, gdy w Konstantynopolu wraz z rozwojem środków komunikacyjnych wzrasta napływowa ludność muzułmańska, liczba Ormian zmniejsza się stale, ponieważ przy absolutnym zakazie podróżowania, nowe zastępy Ormian do stolicy nie przybywają. Gdzie dawniej czynni byli Ormianie, jako tragarze, stróże itp., dziś miejsca ich zajęli Muzułmanie. To niesłychanie szybkie ubożenie ludności ormiańskiej, czyni ją bardzo wrażliwą na propagandę czynu, przychodzącą istotnie z zagranicy.

Także i te mocarstwa, nie są w tej sprawie bez winy, które robiły niegdyś Ormianom niebezpieczne nadzieje, a od dziesięciu lat nie ruszyły nawet palcem, aby położenie tych nieszczęśliwych ludzi poprawić. Na rozmaitych rządach i rozporządzeniach na korzyść Ormian nie zbywa do dzisiaj. Żadne z nich jednak nie zostało wykonane, a ucisk natomiast wzmożony. Wypadki na Kaukazie nie pozostały także bez wpływu na Ormian tureckich. Kaukaski Tatarzy bowiem zarówno, jako Ormianie utrzymują ściśle stosunki ze swymi rodakami w Turcyi. Jeżeli dotąd echo walk kaukaskich nie odbiło się w Turcyi, to chyba dlatego, że Porta obawia się interwencji mocarstw. W Ildiz Kiosku od kilku tygodni zawieszono wszystkie najważniejsze sprawy i całą uwagę skupiono nad agitacją ormiańską i ormiańskimi bombami, których sam sułtan przedewszystkiem ogromnie się obawia.

W zaborze rosyjskim.

KARA ZA PROTEST NARODOWY.

Korespondent „Nowej Reformy“ donosi z Warszawy:

„W zawieszeniu jest ciągle sprawa skazania na całoroczną pokutę w klasztorze w Oborach księdza Jana Gralewskiego, a wraz nim złożenia z urzędu trzech proboszczów: ks. Zdanowicza, Majewskiego i trzeciego nieznanego mi z nazwiska. Łączy się z tem również złożenie z urzędów sędziów gminnych jeszcze sześciu innych obywateli ziemskich, oprócz p. Lewickiego z powiatu siedleckiego, który już przedtem, za udział w sprawie szkolnej wogóle — a za wiec lutowy warszawski otrzymał dymisyę z zajmowanego z takim pozytykiem stanowiska sędziego gminnego. Przyczepiono się do nich za podpisanie t. zw. „Marcelińskiego protestu“ do komitetu ministrów w liczbie innych 350 osób z tej racji, iż podpisali się obok imienia i nazwiska, również charakterem swego urzędu publicznego.“

Pociesznym epilogiem wiecu Marcelińskiego jest,

Koszule białe i kolorowe.

Krawaty. Bekawiczki — poleca —

Ceny umiarkowane.



ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I REPRODUKCYJNY wykonywa
FOTOGRAFIE
CYNKORAFIE
FOTODRUK
FOTOLITOGRAFIE

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

E. TRZEMESKI

UL. TRZECIEGO MAJA 7.

skazanie właścicielki zakładu, wdowy po śpiewaku niezapomnianym Filebornie, na zapłacenie 50 rubli kary za to — że doczekała się tak bardzo wielkiego odbytu restauracyjnego na 350 gości przybyłych na obiad!

ŻYDZI WOBEC SZKOLNICWA POLSKIEGO.

Pismo żydowskie „Weg“ opowiada, że pewna część uczniów szkoły technicznej fundacji Wawelberga, którzy żądają, aby tam wykładano nadal po rosyjsku, odbyła zebranie w tym celu. Na zebranie to przybyli także uczniowie, żądający wykładu polskiego, od których pierwsi domagali się, aby wycofali prośby, podane do Rady szkolnej o wprowadzenie języka polskiego. Rada podobno stara się o podzielenie szkoły na dwie części, aby w jednej wykładano po rosyjsku, w drugiej po polsku.

O JĘZYK POLSKI W SZKOŁACH.

Pisma warszawskie podają, że w tych dniach w godzinach popołudniowych, gen. gub. warszawski zwiedzał biura magistratu i rozpatrywał przebieg podjętych przez zarząd miejski prac, wykonywanych z zaciągniętej przez miasto pożyczki milionowej. Przy przeglądaniu projektów gmachów szkół początkowych miejskich, prezydent miasta, gen. lejnant Bibikow, wyraził prośbę o łaskawe poparcie sprawy wprowadzenia do szkół miejskich wykładowego języka polskiego, tak, ażeby otwarcie nowych gmachów mogło się zaznaczyć zarazem przeprowadzeniem upragnionej przez ogół mieszkańców Warszawy reformy. Generał gub. miał przyjąć przychylnie wystąpienie prezydenta i przyrzekł swe poparcie tej sprawie.

KOBIETY W UNIW. WARSZAWSKIM.

Wszystkie prawie pisma polskie i rosyjskie podały wiadomość, że na uniwersytet warszawski przyjęto 50 kobiet. „Warszawski Dniownik“ zamieścił z tego powodu zawiadomienie, że dotychczas rada uniwersytetu nie rozpatrywała jeszcze tej kwestyi i nie powzięła żadnej decyzji.

WYKŁADY W JĘZYKU POLSKIM.

Redakcyi „Gazety Piotrkowskiej“, zakomunikowano list jednego z uczniów szkoły technicznej kolejowej w Warszawie, pisany do rodziny w Piotrkowie. Oto ustęp z listu:

„Wykłady u nas naprawdę rozpoczęły się już w języku wykładowym polskim! Co to za rozkosz słuchać wykładu w języku ojczystym w szkole, w której go się nie słyszało przez lat tyle. Na pierwszej lekcji zdaje się nie wierzyć, że to prawdziwa lekcja, że to nie sen tylko; siedzę nieruchomy w obawie, aby się ten rozkoszny sen nie rozwiązał, aby wykład trwał do nieskończoności, a jednak — po skończonej lekcji uwierzyłem iż to rzeczywistość i wstydzę się w duchu, iż pod takim wrażeniem znajdowałem się.

Z powodu nowego we Lwowie kościoła.

Dobrze jest, że stolicy kraju przybywa nowy kościół, że wznosi się w dzielnicy, która go bardzo potrzebuje. Mojem zdaniem, kościołów nie miałby Lwów za wiele za lat pięćdziesiąt, gdyby mu odtąd co lat dziesięć przybywało po jednym. I gdybym był Andrzejem Carnegie, to — szczerze mówię — obracałbym dużą część milionów, które on rozdaje na publiczne czytelnie, na budowę w Galicyi nowych kościołów. Wytrzymałbym z ochotą i wiarą wszystkie, jakieby mnie z tego powodu mogły spotkać wyrzuty i napaści, podejrzania i zdumienia — pod tym atoli warunkiem, że i w nowych i w starych świątyniach służba Boża odbywałaby się z wszelką dla wiernych religijną dogodnością.

A zacząłbym oczywiście od Lwowa.

Strategiczne w przeszłości warunki miasta sprawiły, że prawie wszystkie jego świątynie skupiły się na maleńkiej przestrzeni w sercu śródmieścia. Kiedy zaś z nastaniem samorządu Lwów się zaczął rozszerzać, budowano kilometry kamienic, stawiano koszar, lecz nie pomyślano o nowych kościołach — i, być może, w szerokich kołach wcale nie odczuwano ich potrzeby.

Nowy kościół św. Elżbiety buduje się dla dogodności kilkunastu tysięcy mieszkańców dzielnicy grodeckiej. A co się robi, lub raczej, kiedy robi się co potrzeba dla dogodności reszty — kilkudziesięciu tysięcy lwowian?

Przez kościelną dogodność rozumiem tylko dogodność religijną. Tej nie ma w żadnym lwowskim kościele. Dałby Bóg, aby o niej przedewszystkiem pomyślano u św. Elżbiety! Czasu bynajmniej nie jest za wiele przed ukończeniem budowy.

Jest w architektonicznym stylu nowej świątyni coś niecoś angielszczyzny. Coś niecoś — ile możliwości jak najwięcej — „angielszczyzny“ pragnąłbym widzieć w nabożeństwach, jakie się tam będą odbywały.

I wtedy to, mając w żywej pamięci katolickie nabożeństwa w kościołach londyńskich — a uchowaj Boże,

„Wokoło mnie koledzy uśmiechnięci, z rozpromienioną twarzą, z palającymi oczyma, zasłuchani, zapatrzeni, siedzą nieruchomo, jak gdyby przeniesieni w świat inny.

„Nie dziwię się teraz wam (siostram), że tak niecierpliwie wyczekiwaliście dnia wykładu w polskim języku — teraz rozumiem wasze pragnienia“.

Listy z kraju.

Kamionki wielkie (Powiat kołomyjski)

(O polską szkołę).

Pisałem już, że nasza Rada gminna inspirowana przez czynniki wrogie oświacie polskiej, zaopiniowała nieprzychylnie podanie polskich mieszkańców przysiółka Garby o zaprowadzenie w tamtejszej szkole polskiego języka wykładowego, tak iż obecnie słaba nadzieja, aby władze miarodajne najsluszniesze żądanie Polaków uwzględniły.

Ujawnione jednak rozbudzenie ducha narodowego u włościan, nie pozwoli kołomyjskiemu Kołu T. S. L. patrzeć beczynnym na pozostawienie obecnego stanu rzeczy.

Okazana przez włościan gotowość dostarczenia odpowiedniego lokalu i przyczynienia się do pokrycia wydatków, skłoniła Koło T. S. L. do otwarcia na Garbach prywatnej szkoły ludowej o ukwalifikowanej siłę nauczycielskiej i o programie nauki obowiązującym w szkole publicznej. Szkołę tę otwarto 1 października w domu kowala Rzeźniowieckiego, który bezinteresownie dwie ubikacje na cele szkoły ofarował.

Zaraz pierwszego dnia zapisało się 30 dzieci a obecnie uczęszcza do szkoły około 60 dzieci polskich i kilkoro izraelskich. Jest nadzieja, że frekwencja znacznie się zwiększy, skoro rodzice Polacy przekonają się o nieszkodliwości grózb p. Mardarowiczówny, kierowniczkii szkoły w Kamionkach. Trzeba bowiem wiedzieć, iż tak dnia 1 października jak i poprzednio p. Mardarowiczówna obiegała chaty polskie, grożąc rodzicom batami na wypadek, gdyby się ośmielili posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Jak widać nie wiele to pomogło, bo we filii ruskiej szkoły publicznej w Garbach pozostało tylko 10-cioro dzieci, tak że miejscowa nauczycielka nie wie co z tym fantem począć. Tak pomyślny rozwój szkoły polskiej zaniepokoił Rusinów kamionieckich z widomą głową w osobie proboszcza gr. kat. ks. Mardarowicza tak dalece, że wkrótce wpłynęło doniesienie do żandarmerji, iż Polacy zbuntowali lud, grabili tych co dzieci do szkoły polskiej posyłać nie chcieli i o t. p. urojonych zbrodniach. Jako winowajców oznaczono trzech na pół zruszczonych włościan z Garbów, maluczkich i nędznych, ale jak się dziś okazuje wielkich duchem,

żebym chciał wspomnieć o nabożeństwach w westminsterskiej katedrze, albo u londyńskich Jezuitów, lub u Oratoryanów — w kościołach najbiedniejszych utrzymywanych z niedzielnego grosza najbiedniejszych ludzi... wtedy to dziwowałimy się bez miary nad niedojściem do lwowskich świątyń tej kultury katolickiego ducha, która jest przecież najpierwszym, zupełnie zewnętrznym wynikiem pospolitej czci, prostego poszanowania dla rzeczy Bożych.

Potrącani w bok, w tył, naprzód, znaleźliśmy się o kilka kroków od ołtarza. Miejsce święte, w najuboższym angielskim kościółku zachowane dla okazałości i godności urzędu, tutaj zapełnione przez ludzi — przez... panie, kobiety „z lepszych sfer“, obsiadające stopnie tronu biskupiego i stopnie ołtarza, a torujące sobie drogę do Pana Boga aroganckiem żądaniem: „proszę mnie puścić“ — „proszę się usunąć“, lub częściej energiczem użyciem rąk i łokci.

Dyakon, spełniający podczas sumy symboliczną czynność, musiał się z kadzielniką przepychać przez tę ciżbę pań i panów. Robił wrażenie bardzo — nieszczerliwie. Tak był oddzielony od ołtarza i z taką trudnością lawirował kadzielniką i tak to robił uniżenie, pospiesznie, z takim zażenowaniem i tak bezmyślnie, że i litość nas zbierała i śmiech i oburzenie.

Litość i oburzenie. Mniejsza już o to, że człowiek obojętnie doznaje w kościele wszystkich uczuć tam najniewłaściwszych, a nieuniknionych — gniewu na brutalność rozpychania się, niepokoju o zegarek i pieniądze, o chustkę, parasol i kapelusz, wstępu z powodu płwocin, brudu i zaduchu, dziwu, jak tu się myśla skupić i wznieść. Mniejsza już nawet o to wszystko!

Bo nade wszystko człowiek wierzący odczuwać musi żałość głęboką, że te nabożeństwa, te Msze, które odbywane w innych krajach tak bardzo inaczej, są tam tak potężną z niedzieli na niedzielę dźwignią wewnętrznego dusz życia, tu się odbywają tak wyraźnie na to tylko, aby — były odpawione. Gra organów jest u nas skandaliczna, powiedziałbym nawet — bluźniercza. Organista daje kapłanowi mszalne odpowiedzi (przy najuroczystszych nawet nabożeństwach), jak gdyby to były z musu konieczne, ale całkiem niepotrzebne „odbańnięcia“. Chóry śpiewaków śpiewają absolutnie

najgorliwszych zwolenników szkoły polskiej, Jana Zmyjka, Michała Burzyńskiego i Walentego Mazurka. Przybyli na badanie żandarm przesłuchiwał świadków, wglądał w agendę szkolną i czytelni T. S. L., przeglądał książki i czasopisma („Ojczyznę“ i „Przodownicę“), doniesionych jednak czynów „zbrodniczych“ nie wykrył a natomiast stwierdził, że to przeciwnie p. Mardarowiczówna groziła rodzicom Polakom karami, aby ich odwieść od zamiaru uczenia dzieci po polsku.

Tak więc nie wolno się uczyć w Kamionkach po polsku, bo to nie podoba się ks. Mardarowiczowi i jego córce a przecież cyfry wykazują, że na Garbach właśnie szkoła ruska nie ma racji bytu dla braku uczniów Rusinów. Pokrzywdzenie Polaków w tym wypadku nie jest jednak faktem odosobnionym, mamy ich więcej.

W takiej np. wsi Rosochacz koło Gwoźdźca do szkoły publicznej ruskiej uczęszcza 110 dzieci polskich. Czyż tym dzieciom nie potrzeba szkoły polskiej? Niech na to pytanie i wiele innych odpowiedzą ci, co mogąc wiele zrobić wszystko zaniedbali.

POLAK Z KAMIONEK.

Tarnów, 19 października.

Towarzystwo literackie im. Mickiewicza.

Przy sposobności wizytacyi gimnazjum drugiego dr. L. German, prezes Tow. literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie, zaznajomił członków tutejszego oddziału Tow. z wypadkami, jakie w r. b. zaszły w łonie macierzy lwowskiej.

Niezadowolenie przeciwko wydziałowi Tow. we Lwowie już od dłuższego czasu nurtowało między członkami, wybuchło zaś dopiero w tym roku z okazji złożenia sprawozdania za 5 lat ubiegłych. Od wydziału żądano zmiany statutu, krytykowano budżet, który sposobem sztucznym dawał nadwyżkę rachunkową. Miary niezadowolenia dopełnił fakt odznaczenia przez Akademię dzieła prof. Tretiaka. Gdy walne zgromadzenie Tow. pomimo oporu prezesa p. Kallembacha, 17 głosami przeciwko 4 uchwaliło protest, powstała burza tak w Krakowie, jak i we Lwowie w kołach, w związku z Akademią Umiejętności stojących, i odezwą, podpisaną przez 36 poważnych osobistości, zmuszono po prostu prezydium do złożenia mandatów.

Żądano potem cofnięcia powziętej uchwały — mówił dr. German. — Gdy jednak następne Walne zgromadzenie po długiej debacie nad tem, czy jedno zebranie może znieść uchwałę nie administracyjną drugiego, wyraziło solidarność z pierwszą uchwałą. 36 członków podpisanych na proteście zgłosiło wystąpienie z Towarzystwa. Do tego na szczęście nie przyszło, gdyż tylko 15 ustąpiło. Bolesnem było to, że między tymi, którzy się usunęli, byli najgorliwsi pracownicy, cały komitet redakcyjny „Pamiętnika literackiego“, tak, że w czerwcu, gdy przyszło

bezduszenie, najczęściej tak pretensjonalnie, -tak niereeligijnie, że człowiek nie ma odwagi spojrzeć na rozpiętego na krzyżu Chrystusa nad ołtarzem...

Mógłbym w niedzielę i święta zająć na Mszę św. bardzo poranną, gdy ludzi w kościele jest mało — i znaleźć niezbedną dogodność religijną. Mógłbym mszy wysłuchać w jakiejś klasztornej czy prywatnej kaplicy. Lub wreszcie mógłbym — jak czynił długie lata jeden z mych krewnych — stawać podczas nabożeństwa przy murze kościelnym na dworze, pod ścianą wielkiego ołtarza, skąd słycać organy i śpiewy. Ale codzienna praca do późnej nocy wymaga choć w dzień święty dłuższego rankiem wypoczynku. Korzystać z klasztornej czy prywatnej kaplicy nie pozwala mi moje poczucie społeczności, boć nie mam prawa pozwalać sobie na salonową przed Bogiem wygodę, kiedy dziesiątki tysięcy mych braci i siostr idą do Niego w ciżbę i wszystką ciżbę lwowskiej kościelnej ohydę? Na dworze stać — lekarz zabrania.

Napisałem śmiało słowa. Jednakże je powtórzę — a Bóg widzi, że to, co tu piszę, piszę po blisko trzydziestu latach dziwowaniu się. Dziwowałem się w pierwszych po przybyciu do kraju miesiącach i dziś się dziwować nie przestaję, że olbrzymia większość ludzi, których zbite tłumy widzi się podczas nabożeństw, wogóle na te nabożeństwa się schodzi! Niech mi kto powie, po co, na co, w jakim celu zbija się w kościele ogromny natłok ludzi, dla których najwidoczniej to, co się dzieje przy ołtarzu i na ołtarzu jest najzupełniej obojętnem — którzy tego albo nie rozumieją, albo w to nie wierzą, albo sobie wcale nie zdają sprawy ani ze swej nieświadomości, ani ze swej niewiary. Z ich twarzą, z ich ruchów, z ich całego zachowania się od początku Mszy do końca — od „Introibo“ do „Verbum caro factum“ — widać chyba to jedno tylko, że przyszli do kościoła dla tego, bo — jest niedziela, czy święto.

Nie każdy z nich chce stać przy drzwiach, nie każdy i nie każda na przewiewie: więc tłoczą się w głąb kościoła. A jak się tłoczą! i jak się wśród tego zachowują!

Jakby się z pewnością nie tłoczyli i nie zachowywali — już nie powiem w Przświetnym Sądzie, ale nawet w przebrzydłym szynku. Pierwsza Msza w pol-

TAPETY Materye na meble, materace, koldry, portyery, dywany	MEBLE Kompletne urządzenia — Materiały tapicerskie. Wszelkie roboty obejmuje w mieście i na prowincyi.	Spółka tapicerów lwowskich Jagiellońska 3. 9713
--	---	---

Już nadeszły na sezon jesienny najnowsze materye wełniane na kostyummy, suknie i bluzki jakoteż flanele, barchany, w najnowszych deseniach i kolorach.

A. WANG

Lwów, ul. Halicka 18.

9714

do wydania II zeszytu, okazało się, że niema zupełnie materiału, dalej, że z powodu znacznych zaległości w drukarni, ta odmówiła dalszego kredytu.

Towarzystwo wobec niedotrzymania zobowiązań względem swoich członków szukało ocalenia w wyborze nowego prezesa i wydziału, który natychmiast przystąpił do sanacji zabagnionych stosunków. Dług drukarni, 3500 k. wynoszący, spłacony zupełnie, „Pamiętnik“ drukujemy w innej drukarni, kosztem tańszym. Subwencja Chrzanowskiego, chwilowo wstrzymana, dalej będzie wpływała, subwencja sejmowa uregulowana, jest też nadzieja, że ministerstwo również udzieli subwencji na cele „Pamiętnika“, tak, że przynajmniej na lat trzy Towarzystwo ma być zapewniony. Członków ubywało 15. przybyło 67, materialny przyrost, moralny ubytek, bośmy stracili siły najlepsze i obeznane z czynnościami wydawniczymi.

Zaradzono i temu i w październiku ukaże się II zeszyt „Pamiętnika“ w podwójnej objętości; treść tegoż stanowić będzie rozprawa prof. Kryńskiego i doktorska Jana Kasprowicza, dalej notatki i recenzje młodszych sił literackich. Zeszyt ten poświęcony będzie 76 letniemu jubileuszowi prof. Nehringa. Czwarty zeszyt wyjdzie w grudniu, i będzie poświęcony jubileuszowi M. Reja i zapełniony cały pracami nad Rejem i wiekiem XVI.

Redakcję kwartalnika objął prof. Tadeusz Pini i prócz prezydium należą do redakcji pp. Reicher, Jarecki i Wojciechowski.

Postanowiliśmy wziąć udział w zjeździe Rejowskim, urządzanym przez akademię krakowską, dla zadokumentowania, że się nie cofamy od wspólnej pracy i że chcemy zapomnieć o tem, co nas poróżniło. Zamiar ten nasz już wydał owoce, bo seccyoniści wracają. Dalej wydział postanowił odbywać zebrania od lat 5 zaniedbane. W rb. obchodzimy również 50 rocznicę śmierci A. Mickiewicza, więc chcielibyśmy, aby koło tarnowskie tak w tym obchodzie, jak i w poprzód wymienionych wzięło czynny udział. Wogóle śmiało mogę powiedzieć, że praca nasza przeszła oczekiwania, Towarzystwo stanęło na własnych nogach i jeżeli jubileusz Reja usunie dawne waśnie, wtedy całkiem spokojnie złożę kierownictwo Towarzystwa w ręce więcej powołane.

Podnosi następnie dodatnią działalność koła tarnowskiego, która w sprawozdaniu lwowskim wprost imponowała i uprasza członków o prace do „Pamiętnika literackiego“. Tyle mamy materiału, tyle rzeczy dawnych a nieznanych (z epoki, gdy emigracja wydała geniuszów), które w kraju powstały, że doprawdy szkoda, aby się one nie dostały do szerszej wiadomości.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Leniek, prof. Morawiecki, dyr. Zawiliński, ks. dr. Szczekli i prof. 'Arvay zamknął przewodniczący posiedzenie. Najbliższe odczyty sobotnie prof. Pacierkiewicz Fenelona „Telemak“ i prof. 'Arvay Żeromski „Ludzie bezdomni“.

skim kościele (w naszej katedrze) tak żonę moją przeżyła i takim przejęła wstrętem, że długie minęły miesiące, zanim ją zdołałem nakłonić do pójścia ze mną na sumę. Puszciliśmy razem w dzień Bożego Narodzenia; do pobliża wielkiego ołtarza przedostaliśmy się przez zakrystę. Celebrował pontyfikalnie ks. arcybiskup.

Co te tłumy, przepiecinające nasze kościoły, wiedzą o sakramentalnym majestacie świętej Mszy, o jej sakramentalnej potęgze? Gdzie ten majestat? W czym ta potęga? Czy tylko w okolicznościowym krasomowstwie ambony? Gdzie majestat i potęga katolickich nabożeństw w mieście, o którym jedno z jego własnych pism przed paru dniami powiedziało, że należy pod względem niemoralności do najsprośniejszych. W mieście, w którym nie każdy mieszkaniec pewien jest w nocy swego mienia, a za dnia każdemu grozi w ulicach napad złoczyńców i zbrojów; w mieście, w którym uczciwym kobietom urągają przedwcześnie zbydłcone dzieciaki, gdzie zepsucie chłopców i dziewcząt w szkołach i fabrykach jest ogólnem, a obyczajność wyjątkową; w mieście, gdzie nieuczciwość sług jest tak powszechną jak niesumienność robotników, — gdzie górą panuje ordynarna pycha i pyszałkowatość, gnuśność i bezgraniczna zarozumiałość, a dołem nurtuje i coraz częstszym porykiem odzywa się bunt przeciw ludziom i Bogu. Gdzie jest korzący dusze majestat, gdzie budząca ducha potęga katolickich nabożeństw?

A gdzie ich poezja?

Niech stanie jak najprędzej nowy kościół św. Elżbiety tam, gdzie go tak wielka potrzeba. Lecz niechby w nim, niechby w starych naszych i w przyszłych nowych kościołach zaprowadzono uroczystość, podniosłość i okazałość obrzędów przy ołtarzach, a w świątyni ład i porządek, odpowiadające świętemu miejscu i religijnej dogodności wiernych. W Anglii pracują nad tem prawie wyłącznie członkowie sodalicyi maryjańskiej. Podobno przy poświęceniu nowego kościoła w zeszłą niedzielę, pp. sodalisi lwowscy dali dowód, że potrafią pełnić bezwzględnie służbę policyjną; czyby nie zdobyli się na zdolność wyższego poziomu?

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Ruskie biuro pracy.

W nrze 395 „Słowa Polskiego“ z d. 25 sierpnia b. r. umieściliśmy dłuższy artykuł, w którym omówiono sposób postępowania ruskiego biura w Nowym Bieruniu, wyzysk ruskiego chłopca i handel nim. Wspominaliśmy również o sztucznej urabianiu opinii przez umieszczanie artykułów w „Dile“ i „Swobodzie“. Gdy jednak ks. Hanicki z Rudna i Stefanowicz nietylko że nie zaprzestali bałamucić opinii i wszelkimi sposobami wywabić chłopów, musimy znowu zwrócić bliższą uwagę na cel roboty, która ma jedynie na celu wywabić ruskiego chłopca do Niemiec, aby zarobić na nim 3—12 marek.

W nrze 206 „Dila“ z dnia 28 września znajdujemy sfingowany list robotnika, w którym powiedziano wszystko, co tylko ks. Hanicki miał w programie.

Ów fikcyjny robotnik przedewszystkiem wspomina o „cygaństwach“, może miał na myśli listy zamieszczane w „Dile“, zastanawia się, jakby tu zimę przeczłonić, czem podatek zapłacić, a wobec tego radzi jechać do Niemiec, bo tam za zimę zarobi więcej jak w domu za dwa lata. Przestrzega wreszcie przed polskimi agentami w Oświęcimiu, mówiąc, że ci zabierają Polaków i Rusinów do roboty, ale ponieważ Polaków w Niemczech nie przyjmują do roboty, więc później wszystkich wypędzają. Wspomina również, że gdy nie będą rad jego (recte dyktowanego przez księdza Hanickiego listu) słuchać, to aby potem nie narzekali, że im tak nie jest, jak „Dilo“ i „Swoboda“ pisze. Obiecuje również założyć ruską czytelnię w Katowicach, prenumerować wszystkie czasopisma, a „Dilo“ specjalnie w 3 numerach dziennie, żeby zaś nie bali się jechać do Prus, podaje liczbę pracujących tam Rusinów na 10.000.

W nrze 181 z dnia 26 sierpnia „Dilo“ opowiada następującą historyjkę. Z Ilawcza, koło Tarnopola, jechać miała partya robotników do Prus. We Lwowie przyczepił się rzekomo do nich jakiś Polak i wygadując na Prusy i ruskie biuro, namawiał ich do powrotu do domu. W Krakowie na dworcu znowu inny przyczepił się do nich, krzycząc, że ich „psia krew Rusinów“ pozabija, jeżeli dalej będą jechać. „Dilo“ prosi przeto ruskich patryotów, aby ostrzegali naród przed agentami, którzyby tylko chcieli robić interesy na ruskim robotniku i powiedział, że kto chce jechać do Prus, nie potrzebuje żadnego agenta, nie potrzebuje dawać ni kur, ni jaj, ni składać pieniędzy. Agenci są głównie nasyłani z „biur handlu galicyjskimi robotnikami“ i z biur krajowych, a między nimi będą także agitatorzy płatni z tajnych funduszy polskich. Najlepszą odpowiedzią na te plugawstwa — pisze „Dilo“ — będzie dawać informacje i starać się, aby jak najwięcej ludzi szło do Prus na robotę.

Nr. 176 „Dila“ z 21-go sierpnia b. r. jest najciekawszy. Ma to być pismo delegatów „Narodnego Komitetu“, którzy podają, że po rozpatrzeniu sprawy na miejscu, w Berlinie i Nowym Bieruniu, piszą mniej więcej tak, że sprawa robotnicza od kilku lat daje powód polskiej prasie, urzędowi krajowemu, a nawet całej narodowości polskiej do antagonizmu względem Rusinów, i do zaostrzenia stosunków politycznych w kraju pomiędzy Polakami i Rusinami a to dlatego, że przewodnicy ruscy szczerze i ze skutkiem zaopiekowali się ruskim robotnikiem, wskazując mu źródło korzystnego zarobku. W ostatnich czasach szczególnie urządzają sobie nasi przeciwnicy polityczni (Polacy) w kraju formalną nagonkę na ruskich robotników, bo kiedy nieprawne wstrzymania władz krajowych im nie pomagają, to odstraszać ruskich robotników, wskazując na mniemany wyzysk pracodawców Niemców.

Między innem pismo delegatów objaśnia, że z punktu ekonomiczno-narodowego nie zachodzi tu żadna kolizja między Polakami a Rusinami, gdyż Niemcy potrzebują do 300.000 robotnika, a więc szowinizm polityczny tu nie ma miejsca. Wreszcie zapewniają, że nie było żadnego braterstwa prusko-ruskiego na szkodę słowiańską, a sprawę robotników kopalnianych tłumaczy umową z towarzystwami kopalnianymi na Ślązku, które swoich zamówień i kontraktów udzielają Rusinom.

Umieszczone artykuły w „Dile“ podaliśmy w streszczeniu.

Cel jasny. Chodzi o to, aby chłopca ruskiego wywabić z kraju i móż go dobrze sprzedać.

Ks. Ilnicki nie pomny na to, że 2.000 ludzi uczynił nieszczęśliwymi, bo doprowadził ich do tego, że nie jeden przez zimę z głodu przymierać będzie, stara się wyciągnąć nowe ofiary, byle świeżymi markami kieszenie wypełnić. Obiecuje założyć w Katowicach czytelnię, chór, mszę odprawiać i pociesza przyszłych wychodźców, że w Prusach jest 10.000 Rusinów (nawet 4.000 po wszystkich prowincjach niemieckich nie będzie), pracują tylko od 6 rano do 6 wieczór. Płacę zaś już podwyższył na 3 do 5 koron, gdyż dawniej ogłaszał tylko 2 marki dziennie tj. 2 kor. 32 h.

Pismo delegatów wspomina o szowinizmie politycznym i o zaostrzeniu stosunków politycznych w kraju. Pytamy jednak, kto okazał się szowinistą i kto faktycznie zaostrza sytuację polityczną? Przecież powszechnie znana jest rzeczą, że organom rządowym pruskim biuro ruskie rozsyłało odezwy litografowane, dwuarkuszowe, w których starano się przekonać Niemców, że Rusini z Galicyi to jedyny naród ze szczepu słowiańskiego, którzy skłaniają się ku Niemcom i że biuro jest

w stanie dać w r. 1905 50.000 robotnika ruskiego, w roku zaś następnym 200.000. Przedstawiliście Polaków galicyjskich, jako niebezpieczny element i wskazaliście na niebezpieczeństwo zalania Niemiec przez Polaków. W pismach do pracodawców niemieckich pisaliście nawet, aby Rusini nie pracowali razem z Polakami (prawdopodobnie, aby się nie pokasali).

Mamy właśnie w ręku jeden egzemplarz takiego pisma. W tytule nosi ono napis: „Vermittlungsstelle für ruthenische Arbeiter in Neuberum Oberschlesien“. Zaraz pierwszy paragraf tego ciekawego pisma głosi: „Ruthenen, die Bewohner Ostgaliziens und der Bukowina, sind griechisch-katholisch und vom kleinrussischen Stamme; sie stehen den in Galizien herrschenden Polen feindlich gegenüber und neigen dem Deutschthum mehr zu, wie alle andere Slaven.“

„Es empfiehlt sich, dass die Arbeitgeber mit ihnen nur deutsch, unter keinen Umständen aber polnisch sprechen, um sie dadurch zur schnellen Erlernung der deutschen Sprache zu veranlassen.“

„Um Misslichkeiten zu verhüten, dürfen sie nicht unter polnische Aufseher gestellt, auch nicht zusammen mit polnischen Arbeitern beschäftigt werden.“

(Rusini, mieszkańcy Galicyi wschodniej i Bukowiny, są greko-katolikami i pochodzą z małopolskiego plemienia; pozostają oni we wrogich stosunkach względem Polaków, którzy panują w Galicyi i ze wszystkich Słowian najwięcej skłaniają się ku niemieczyźnie)

Zaleca się, aby pracodawcy mówili do nich tylko po niemiecku, w żadnym zaś razie po polsku, aby ich tym sposobem skłonić do tem szybszego nauczenia się po niemiecku.

Aby uniknąć nieprzyjemności, Rusini nigdy nie powinni pracować pod dozorem Polaków, ani nawet razem z polskimi robotnikami.)

Łaźnieniem po landratatach i innych pruskich urzędach, wyrobiliście to, że ci faktycznie poufnie odnieśli się do wszelkich przedsiębiorców (ale tylko na Ślązku pruskim), aby o ile możności Polaków galicyjskich nie przyjmować do robót. Gdy atoli naród ruski już popiekl się bardzo na waszych obietnicach i nie wierzy nietylko „Dilu“ i „Swobodzie“, ale nawet waszym agentom, których z pośród samych chłopów wybieracie i opłacacie, — zaczynacie tych samych galicyjskich Polaków, przeciw którym wasze ostrze polityki było zwrócone, straszyć, że ich jako Polaków, Niemcy wypędzą, a więc niech Polacy przechodzą na obrządek grecki.

W związku z poufnym okólnikiem władz pruskich pozostaje sprawa dostawy robotników ruskich dla kopalni węgla, wskutek czego nawet około 600 Mazurów zostało wydalonych z robót z końcem kwietnia b. r. Jednakże coś w dwa miesiące później przyjeżdżo ich na powrót, gdyż sama polityka nie zastąpi zdolności i umiejętności robotnika.

W piśmie delegatów „patryoci“ ruscy powiadają, że szczerze i ze skutkiem zajęli się robotnikami. Chyba z takim skutkiem, że około 2.000 ludzi straciło czas, pieniądze na drogę i zarobek w domu. Tamże powiedziano, że do następczenia roboty w Prusiech nie potrzeba agentów, ani nie trzeba dawać ni kur, ni jaj — prawda, że nie potrzeba dawać, bo i tak dobrze za skórę chłopską po 10 — 12 marek za głowę bierzecie, wskutek czego dostaje chłop mniejszą płacę, bo musi tych 10 marek odrobić. Co zaś do agentów, to ruskie biuro chyba nie może zaprzeczyć, że już od końca maja wysyłało i wysyła sforę agentów do Galicyi i to jest właśnie nagonka, ale ze strony Rusinów. Wysyłają oni i urzędników i służących i każdego lepiej prezentującego się robotnika, który się do biura po robotę zgłasza. Nawet terazniejszy kierownik biura Hain wyjeżdża na „robotę“, a w przykłej chwili przedstawił się jako profesor gimnazjalny. Wysyłają również robotników z kopalni węgla, którzy już nieco dłużej tam pracują, aby ci osobistym wychwalaniem przywabili do biura, kogo mogą. — Za to biuro płaci im podróż i od głowy po jednej marce.

Ojciec Hanicki, in spe biskupie rusko-pruski, czy nie pisaliście z końcem maja b. r. własnoręcznie listu do „Narodnej kancelaryi“, aby „Narodny komitet“, nawet z żydami-agentami wszedł w układy, byle tylko mieć chłopów; byle dobrze można było potem ich sprzedać.

Wspominacie o biurach krajowych i nazywacie je biurami handlu, nadto wywalczyliście jakichś agitatorów płatnych z „tajnych“ funduszy polskich. Biura rajowe pobierają tylko zawsze po 2 marki za pośrednictwo, wy 10, a nawet 12, to zależy od budowy ciała robotnika, od czasu i t. p., a więc kto handluje? O agitatorach tajnym funduszem polskim prosimy poinformować nas dokładniej, po co bawić się w chowanego? A tymczasem można pogratulować księdzu Hanickiemu, że udało się mu wydusić od Prusaków i to naprawdę z tajnych funduszy hakatystycznych wcale pokazać sumkę, ale to, jak ks. Hanicki powiada, wcale nie na szkodę idei słowiańskiej. A na cóż księże, boć Prusak pewnie nie dał pieniędzy na pożytek idei słowiańskiej, albo dla waszych pięknych oczu.

Ukraińcy, chcąc moskalofilów podrażnić, nazywali ich rublomanami, no, Bogu dzięki, mamy coś nowego, „markomanów“. I kto by się był spodziewał, że ks. Hanicki wkszeri dawno zaginiony szczep Markomanów.

Ks. Hanicki wszystko uważa i nazywa szowini-

Kolosalny transport blazek, halek, sukienek, płaszczyków dziecięcych, kapeluszy damskich i dziecięcych, zarękawków i boa futrzanych, nadszedł do znanej z taniości firmy:

Maks Goldberg

zmen, co nie dzieje się podług jego woli. Ostateczną zaś jego wolą, ideałem, dążnością, są marki. Trzymając się też tej zasady, że cel uświęca środki, jakimi one by nie były, namawiał swego adlatusa kancelaryjnego imieniem Gumowskiego, by fikcyjnie przeszedł do biura powiatowego w Oświęcimiu, wziął stamtąd legitymację i pod tym płaszczykiem objeżdżając wsie, zbierał ludzi na robotę do Prus i wysyłał Hanickiemu do Nowego Bierunia, a czasami co gorszymi batiarami z miast zasiłał również biuro oświęcimskie. Jak pogodzić takie rady z sumieniem kapłańskim, to już tajemnica ks. Hanickiego.

Ruscy prowodyrzy wszędzie trąbią, że im chodzi tylko o to, aby wogóle chłop w Prusach robotę dostał, bez względu na to, które go biuro bierze, a tymczasem pokazuje się, że chcą, aby przez ręce ks. Hanickiego przechodził, bo im chodzi nie o dobro chłopów, ale o marki.

Z sali sądowej.

Karambol kolejowy.

Dnia 8 stycznia b. r. (wyjeżdżał z dworca głównego pociąg nr. 2211 zdążający do Rawy ruskiej. Pociąg prowadził maszynista Antoni Lachowski, obsługiwał zaś maszynę palacz Michał Franuś. Nagle koło zwrotnicy nr. 79/80 tuż za dworcem głównym uczył Franuś silne wstrząśnienie tendra w chwili — gdy nachylony był do paleniska maszyny i dosypywał węgla. Wstrząśnienie było tak silne, że Franuś padł w tył i uderzył plecami o hamulec lokomotywy. Przestraszony sądząc, że nastąpiło wykolejenie, skoczył na maszynę, gdzie chwycił się jakiegoś wystającego poręczu. Palacz Franuś był całym wypadkiem tak przerażony, że słowa przemówić nie mógł, a nadto uczuł dreszcze i silny ból w plecach. Wobec tego w Kleparowie oddał służbę i wrócił do domu.

Lekarze orzekli, że Franuś doznał alteracji psychicznej z 30-dniową niezdolnością do pracy. Dochodzenia kolejowe wykazały, że wypadek ten mogło spowodować złe ustawienie zwrotnicy przez to, że między t. zw. iglicą a opornicą dostało się jakieś obce ciało. Wprawdzie znaleziono w pobliżu tego miejsca obce jakieś kawałki żelaza, ale nie zostało udowodnione — czy kawałki te znajdowały się przedtem między iglicą a opornicą.

Powodem wypadku mogły być także zużyte koła tenderu. Wprawdzie zbadano, że koła te były bardzo zużyte (zbadano to już po wypadku, szkoda, że nie później), ale to byłoby tylko „pośrednią“ przyczyną wstrząśnienia — a główną przyczyną było to, że Lachowski jechał za szybko (ot to właśnie zwykła taktyka zarządu kolei, czytaj ślusarz zawinił...). Wobec tego, że Lachowski przekroczył odnośną instrukcję służbową co do szybkości jazdy, oskarżyła go prokuratura państwa o niedbalstwo, przez które Franuś odniósł ciężkie obrażenia ciała. Co do niezwyklej szybkości pociągu — to potwierdził ją jeden tylko świadek, ale ten umarł — dochodzenia zaś nie wykazały, jakoby Lachowski rzeczywiście jechał za szybko. Przesłuchani znawcy kolejowi zeznali wprawdzie, że przyczyną wypadku było nieszczelne przytknięcie t. zw. iglicy do szyny, ale gdyby Lachowski jechał pomaliej, iglica byłaby poszła na swoje miejsce.

Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył r. Garlicki, bronił zaś oskarżonego dr. Jabłoński, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Co to jest ochrona dzieci?

(Napisała Lydia v. Wolfring z dodatkiem ochrona dzieci przez sądownictwo austriackie, z niemieckiego przełożył S. W. Kraków 1905. Nakładem Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego w Krakowie).

Ochrona dzieci stała się w codziennym życiu nazwą zbiorową, nadawaną różnego rodzaju instytucjom, mającym na celu pośrednie lub bezpośrednie dobro dziecka; jest to nagłówek, pod którym w księgach adresowych każdego z większych miast mieści się cały szereg organizacji częstokroć faktycznie bardzo małych lub nie wspólnego z właściwą ochroną dzieci nie mających.

Jest rzeczą godną życzenia z jednej strony ustanowić i spopularyzować możliwie stałe pojęcie ochrony dzieci, z drugiej zaś strony zainteresować najszerszą publiczność tym ważnym, społecznym i gospodarczym momentem, który stoi w związku z wypełnieniem ochrony nad dziećmi według naszego pojęcia i tym sposobem utorować drogę do celów kulturalnych polityce społecznej opartej na miłości bliźniego.

Sformuławszy w ten sposób w przedmowie do niemieckiego wydania cel i zadanie książki, zastanawia się autorka nad tematem i rozwija go w formie zwięzłych a wyczerpujących, nade wszystko zaś balastu frazeologicznego pozbawionych, rzeczowych odpowiedziach na pytania, którymi przebiega pojęcie, środki, cel, korzyści i formy ochrony dzieci.

Istniejąca ochrona dzieci jest niedostateczna, gdyż państwowe i gminne jej urządzenia nie odpowiadają obecnym wymaganiom, a dobroczynność prywatna ma bardzo mało jednoci i wspólności w postępowaniu,

dlatego nie może poszczycić się zbyt wielkimi rezultatami. Rzeczywiście, instytucje dobroczynne bardzo wiele tracą przez to, że nie są zogniskowane, a brak porozumienia się między nimi i wzajemnego popierania się, są rzeczywistymi faktami, nie zaś spostrzeżeniem pesymisty lub manią krytyki wszystkiego, co już istnieje. Wszystkie nasze towarzystwa dobroczynne prowadzą działalność na małą skalę, każde na swój sposób naciąga na datki, urządza różności na cel dobroczynny, z czego połowa dochodu dla niego istnieje, bo ją pochłona kosztu urządzenia. Żadne nie korzysta np. z dostawy masowej, co jest znacznie ekonomiczniejsze niż detailed kupno, każde chce postawić swój bodaj mały dom, szpital, ochronkę, przytulisko, do czego z konieczności przyjść nie mogą, podczas gdy wspólnymi siłami łatwiej byłoby dojść do tego rodzaju zrealizowania swych celów choć częściowo etc., co wszystko dodane do wyżej wymienionych moralnych ujemnych cech działalności, zasługuje w zupełności na krytykę.

Autorce chodzi więc o jednolitą i szeroką organizację ochrony dzieci; fakt zaś, że „prawna ochrona dzieci nie ma innych względów, jak tylko względy dla dziecka, że jest jak ustawa bezpartyjna“, nie wymaga koniecznie, aby odbywała się ona z zatraceniem gruntu narodowego, lecz tylko, aby grupy wyznaniowe, narodowościowe i partyjno-polityczne były skłonne do wzajemnego popierania się i do wspólnej bezinteresownej pracy dla jednego kulturalnego celu“.

I tę jedynie — sądzę — mogą mieć myśl słowa stwierdzające, że „nawet na polu urządzeń filantropijnych rozwija się separatyzm i podział na wyżej wymienione grupy“.

Założenie Towarzystwa ochrony dzieci im. Pestalozziego w Krakowie wzbudziło w pewnych grupach towarzyskich poważną obawę: czy nie braknie funduszków na utrzymywanie ciągle powstających coraz to nowych towarzystw? Obawy tej nie należy uważać jako odruch spowodowany strachem o własną kieszeń, lecz jest ona dowodem, że kwestyi tej nie chcemy spychać z dnia na dzień i pozostawić los ważnej akcji dobroczynnej złemu lub dobremu usposobieniu członków rzeczywistych lub przyszłych, tych wszystkich towarzystw. Obawa ta jest tylko jednym więcej dowodem stwierdzającym, że dotychczasowy system przeciwdziałania nędzy jest bezwarunkowo za kosztowny. Poparcie tego znajduję w omawianej książeczce, gdzie na str. 19 czytamy: „Jeżeli chce się je (dzieci) zaopatrzyć na drodze zakładów dobroczynnych, według dość powszechnie dziś przyjętych wzorów, to potrzebować się będzie sum, które i najbogatszy kraj zaledwie z trudnością będzie mógł wyłożyć, gdyż organizacje te nie odpowiadają zwyczajom robotniczego ludu i pochłaniają olbrzymie sumy na wydatki zarządu. Gdyby natomiast zdecydowano się za podstawę takich zakładów uważać społeczno-gospodarczą zasadę samoutrzymania, gdyby potrafiono na różnych stopniach wieku dziecka, stosownie do jego fizycznych i duchowych zdolności, wyciągnąć tyle ekonomicznej korzyści, ile jej otrzymać można bez szkody dla jego rozwoju, to oprócz ważnego czynnika pedagogicznego, jaki się kryje w tym sposobie postępowania, możnaby całej instytucji i ekonomicznie użyć“.

(Wyjaśnienia i wyłożenia powyżej przytoczonego zdania szukać należy w innem dziełku autorki a mianowicie: „Entwurf einer landwirtschaftlichen gewerblichen Kolonie von Lydia v. Wolfring, 1904, in den Berichten des I internationalen Kongresses für Schulhygiene in Nürnberg“, także „Sonderabdruck im Verlage des Allg. Oest. Pestalozzibundes“).

W dziełku Lidii v. Wolfring znajdują odpowiedź na zarzuty czynione dobroczynności publicznej także i ci jej przeciwnicy, którzy uważają ją za czynnik demoralizujący. Zgodzą się oni zapewne na takie postawienie kwestyi, jakie zawarte jest w 44 tem pytaniu: „Czy nie zachodzi obawa, że szeroko rozpowszechniona ochrona dzieci, zamiast wyjść na korzyść opuszczonych, prześladowanych i zaniedbanych dzieci — powiększy liczbę zbrodni popełnianych na dzieciach przez to, że ułatwia upadłym jednostkom pozbycie się swych naturalnych obowiązków względem swych dzieci?“ Trudno mi zaś przypuścić, aby nie zgodzili się także i na znajdującą się tam odpowiedź: „Obawa ta nie utrzymuje się wobec poczynionych doświadczeń, naturalnie tylko pod warunkiem zupełnego odebrania po wszystkie czasy rodzicielskiej władzy nad odnośnym dzieckiem“ — umocnioną jeszcze projektem wyszczególnionym jako odpowiedź na 45 pytanie, a twierdzącym, że „zobowiązanie do płacenia zasiłków na wychowanie, wysokich odpowiednio do dochodu rodziców, zapobiegłoby jeszcze pewnie publicznemu wyzyskowi instytucji opieki nad dziećmi przez moralnie upadłe jednostki“. Takie myśli „urządzenia domów przymusowej pracy dla robotników, mających wstręt do pracy, w których zmuszeni byłiby do pracy dla dobra ogólnego, ażeby spłacić część swego długu za utrzymanie ich rodziny przez publiczną opiekę“, zyska zapewne aprobatę niejednego z czytelników.

Broszurę tę w polskim przekładzie wydało — jak już wspominałem — Towarzystwo im. Pestalozziego w Krakowie, mając podwójne dobro na celu: pierwsze, szerzyć swą szlachetną ideę i ogłosić nie o istnieniu swem, bo to dzienniki już dawniej ogłosiły, ale o poważnie pomyślanem i rozpoczętem przez siebie działaniu. Drugie, pouczyć ludzi dobrej woli, a nie obeznanych dokładnie z tymi sprawami i dostarczyć im cennych informacji, zebranych dłuższem badaniem i doświadczeniem. Dodatek: Ochrona dzieci przez sądownictwo au-

stryackie, jest wielce wartościowym nabytkiem dla tych, których dobre chęci rozbijają się często o mur nieznanomości prawa, a wyciąg ze statutu Tow. im. Pestalozziego, daje formalnie punkt za punktem szczegółowe instrukcje, jak piękną myśl ochrony dzieci wcielić w czyn.

Każdy z celów jakie ma wydawnictwo, „wart był, aby o nim więcej i lepiej napisać. Ponieważ dotychczas nikt umiejętniejszy nie zdobył się na to, dokonałam tego, jak mogłam i umiałam.

MARYA BANDROWSKA.

Wiadomości bieżące.

— **Nowe połączenie z Węgrami.** Dyrekcja kolei państwowych donosi: „Wedle doniesienia kierownictwa ruchu król. węg. kolei państwowych w Debreczynie otwartym został z dniem 15 października b. r. szlak kolei lokalnej Nagy Berezná—Sianki i rozpoczęto w tym dniu ruch pociągami nr. 6002 i 6004 kursującymi tylko z Nagy Berezná do Sianek; przyjazd do Sianek godziną 3:03 pop., względnie godz. 11:22 w nocy. Qd dnia 16 b. m. kursować poczną na tym szlaku oprócz wspomnianych pociągów, ponadto pociągi nr. 6001 i 6003: odjazd ze Sianek o godz. 4:49 rano, względnie godzina 11:27 przedp. W granicznej stacji Sianki łączą się: pociąg nr. 6002 węg. kolei państw. z pociągiem nr. 2124 odchodzącym ze Sianek o godz. 3:15 pop. i zdążającym do Sambora o godz. 6:20 wiecz., a do Lwowa o godz. 9:20 wiecz. i pociąg nr. 6003 węg. kolei państwowej z pociągiem nr. 2121, odchodzącym z Rudek o godz. 5:15 rano, a ze Sambora o 7:20 rano.

— **Wpisy do szkół zawodowych dla przemysłu budowlanego przy c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie,** odbędzie się w piątek, dnia 3 listopada b. r.

— **Uroczystość rozdania nagród** uczniom rękodzielniczym za ich wyroby wystawowe odbędzie w głównej sali ratuszowej w niedzielę 22 b. m. o godz. 9 przed południem.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W poniedziałek d. 23 b. m. odbędzie się w lokalu Eleuteryi (ul. Ossolińskich 10) pogadanka na temat: „Propaganda antyalkoholizmu wśród włościan“. Zagai ak. Szuszkiewicz, uczestnik międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego w Budapeszcie. Goście mile widziani. Uprasza się przede wszystkim o przybycie członków towarzystw oświatowych i tndzież Tow. zabaw ludu i młodzieży.

Ten sam prelegent wygłosi w piątek 20 b. m. na politechnice, jako delegat młodzieży politechnicznej na powyższy kongres odczyt pod tyt. „Alkoholizm, antyalkoholizm a my“.

— **Teatry; Teatr miejski:**

W piątek 20 bm. po raz trzeci: „Śnieg“, dramat w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W sobotę 21 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Pierwszy występ Józefiny Kurz-Wodostawskiej (Rachel) i Ernesta Cammaroty (Eleazar) oraz występ Juliana Jeromina.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 12 w południe: Na dochód domu sierót „Poranek artystyczny“ urządzony staraniem komitetu pań. Program szczegółowy w afiszach.

W niedzielę o godzinie 3½ popołudniu: „Wieciek i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o godzinie w pół do 7 wieczorem po raz siódmy: „Szopen“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakubę Orefice na tle melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Występ Henryka Drzewieckiego.

W poniedziałek 23 b. m. po raz pierwszy: „Birbant“, trywialna komedia w 4 aktach Oskara Wilde'a.

— **Budżet miasta Lwowa.** Wczoraj zakończył magistrat obrady nad budżetem na r. 1896. Po kilkunastu posiedzeniach zdolano wreszcie preliminarz wydatków i dochodów doprowadzić do zgodności, rzeczywistym dochodem zwyczajnym pokryć preliminarz wydatków zwyczajnych i zamknąć budżet małą nadwyżką.

Preliminarz wydatki wynoszą 5,844.172 kor., a ponieważ spodziewany jest dochód 5,845.012 koron, wynika zatem nadwyżka 2.840 kor. W porównaniu z r. 1905 wzrosły rozchody zwyczajne (w r. 1905 wynosiły 5,425.201 kor.) o 418.971 kor., natomiast dochody (w r. 1905 wynosiły 5,428.254 kor.) podniosły się o 418.758 kor.

W budżecie tym kilka rubryk zostało znacznie podwyższonych. I tak kredyt na rozszerzenie bruków i dróg żwirowych, chodników i krawężników podwyższono o 100.000 kor., w porównaniu z budżetem z zeszłego roku. Magistrat zużytkowuje na ten cel przede wszystkim spodziewaną subwencję rządową na utrzymanie dróg rządowych w obrębie miasta. Podwyższono także dotację na czyszczenie miasta w stosunku do budżetu z ubiegłego roku o 20.000 koron. Park zaprzęgowy do czyszczenia miasta postanowiono powiększyć o 4 pary zaprzęgów. Budżet szkolny podwyższono o 66.000 kor. Sekcji dobroczynności przyznano ponownie 20.000 kor. na dalsze wydatki połączone z organizacją biura dobroczynności.

Na polepszenie stosunków sanitarnych preliminarz kwoty postanowiono z powodu akcji antycholearycznej zużytkować już w roku bieżącym z dotacji nadzwyczajnej uchwalonej przez Radę miejską. Plantacje otrzymają nowe ławeczki. Skwer około pomnika Mickiewicza uzyskał ponowną dotację 5.000 kor.

Rozpoczęte dzieło kanalizacji musi być na razie wstrzymane z powodu braku dalszej subwencji rządowej. Dotychczasowa została już w zupełności wyczer-

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 33
(Rok założenia 1841)

Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych, poleca nowości na sezon bieżący. — Próbkę towarów wysyła na żądanie.

pana, a z przyznanej 1 milionowej „subwencji”, w formie hipotekowanej pożyczki zalega rząd jeszcze z kwotą 232.000 kor., które zostały już zaliczkowo z funduszu gminy pokryte. To też budżet tegoroczny zawiera tylko cztery drobne przebudowy kanałów w śródmieściu.

Wszelkie przez magistrat już uchwalone podwyższenia dodatków aktywnych urzędników, kwaterowego dla służby miejskiej, polepszenia plac dla dyktaryszu i strażników musiały z braku pokrycia zostać wyeliminowane z preliminarza na r. 1906.

— **Religia w gimnazjum Franciszka Józefa.** Sprawa języka wykładowego religii gr.-kat. w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie została definitywnie załatwiona. Rada szkolna kraj. rozpisuje konkurs na nauczyciela tej religii w polskim języku wykładowym.

— **Odczyt prof. A. Brücknera** zgromadził wczoraj w Związku naukowo-literackim takie tłumy publiczności, że prelegent, zawsze mile we Lwowie witany, z trudem mógł do katedry się przecisnąć. Krzesła zajęły panie, mężczyźni tłoczyli się pod ścianami i w przejściach. Świat naukowy, literacki złożył tutaj swoją obecnością należny hołd uczonemu właśnie w tym roku, który w jego twórczości naukowej bodaj największym zaznaczył się dorobkiem.

Wykładu szanownego prelegenta streszczać nie będziemy. Redakcja „Słowa Polskiego”, jak roku poprzedniego, tak i teraz uzyskała od prof. Brücknera pozwolenie posadzenia swego stenografa, który słowa jego spisał, abyśmy mogli wykład ten w całości w fejtynie dziennika wydrukować. Prof. Brückner mówi zawsze z pamięci, z tej fenomenalnej pamięci, która mu wogóle umożliwia tak szybkie tworzenie wielkich dzieł, jak tegoroczna monografia o Reju i historia literatury rosyjskiej, lub poprzednio historia piśmiennictwa polskiego.

Obrany do wykładu przedmiot: „Wpływ i udział Polaków w literaturze rosyjskiej” — i to na całym dystansie granicznych dzieł dwóch piśmiennictw — był niezmiernie szeroki. Wypadło więc prelegentowi zaznaczyć niejako z lotu ptaka główne momenty stykania się obu piśmiennictw i wzajemnego na się oddziaływania. Aby rzecz dla tem większego streszczenia uprościć, prof. Brückner usunął z terenu wszelkie zagadnienia natury politycznej, w dziejach żywych organizmów narodowych, stykających się z sobą, tworzące wraz z zagadnieniami twórczości myślowej, organiczną całość.

Rozgraniczenie takie, jeśli chodzi o Rosję, jest tem możliwsze, że jak z góry zaznaczył prelegent, rosyjska twórczość literacka była przeciwstawianiem się wolnej myśli narodu — państwowości, jako więzi narzucanej i nigdy nie była wyrazem idei kierujących systemami rządu państwowego.

Prof. Brückner w układzie odczytu użył rzadko stosowanej metody dydaktycznej przeglądania dzieł od końca, a to w celu wciągnięcia uwagi słuchacza w tok wykładu rzeczami, znanymi mu osobiście z literatury bieżącej. Wic na początku słyszeliśmy nazwiska takie, jak Czechów, Turgieniew, Puszkina, Bułharyn, Sękowski; potem nastąpiły punkty styczne wieków dalszych aż do czasów księstwa moskiewskiego i czasów wprowadzenia chrześcijaństwa. Owe stosunki do Piotra Wielkiego, zaznaczone przemożnym wpływem cywilizacji polskiej przez rusko-polską w Kijowie na Moskwę były punktem zwrotnym, od którego prelegent wrócił tą samą drogą do czasów najnowszych. Taka była mniej więcej linia wykreślona tego więcej interesującego wykładu, nagrodzonego gorącym poklaskiem.

Po przerzedzeniu się niejakiem publiczności rozpoczęła się zwyczajem w Związku przyjętym dyskusja, w której parokrotnie zabrał głos prelegent, aby odpowiedzieć na interpelacje i uwagi. Brali w dyskusji tej udział: dr. Gońka, p. Świeicki (o stosunkach w piśmiennictwie ruskim XVI i XVII w.), p. A. Sadzewicz, p. W. Dalecka, red. Z. Wasilewski przeważnie w celu wyjaśnienia postawy społeczeństwa polskiego wobec piśmiennictwa rosyjskiego.

— **Hebrajszczyzna w szkołach.** Od jednej z matek otrzymujemy list następujący:

„Umieszczony w „Słowie Polskim” artykuł „Koń trojański” i wśród matek, których córki do szkół uczęszczają, wywołał wielkie zadowolenie. Nauka religii mojż. stała się obecnie w niektórych szkołach lwowskich prawdziwą torturą dla dzieci, które całe ustępy hebrajskie muszą wygłaszać na pamięć, a jeśli która uczennica nie może podolać temu, wola zapierzony nauczyciel B. fanatyk: „Wstyd i hańba takiemu ojcu i takiej matce, którzy w ten sposób dzieci wychowują”. A więc, ten, który jest powołany uszlachetniać dziecko przez przykazania Boże, ten skazuje i poniża rodziców wobec dzieci! Córki moje, choć dużo czasu poświęcają nauce religii, przynoszą często notę dostateczną, lub niedostateczną, bo nie mogą tyle hebrajskich ustępów nauczyć się.

„Jeszcze gorzej wyszłam ze synem w gimnazjum. Znany fanatyk i zagorzały syonista dr. H., wydał gramatykę języka hebrajskiego, która u niego jest osłą całej nauki religii uczniów. Ponieważ syn mój nie mógł naraz nauczyć się kilku kartek na pamięć, miał złą notę z religii. Wiedząc, że i w innych gimnazyjach panują takie ohydne stosunki, musiałam syna wysłać do gimnazjum na prowincję, a obecnie syn mój ma b. dobrą notę z religii. Dziwię się władzom szkolnym, że ustanawiają fanatyków nauczycielami religii, którzy więcej szkody, niż korzyści dla młodzieży przynoszą.

— **Kamienica królewska własnością gminy.** Na dzisiajsem nadzwyczajnem posiedzeniu uchwalił magistrat jednogłośnie zaproponować Radzie miejskiej kupno t. zw. kamienicy królewskiej w rynku l. 6, niegdyś własność króla Sobieskiego, obecnie zaś należąca do spadkobierców s. p. ks. Kaliksta Ponińskiego. Warunki kupna są dla gminy wielce korzystne.

— **O zmianę godzin urzędowych.** Urzędnicy sądowi wnieśli przed kilku dniami do prezydenta Tchorznickiego petycję o zaprowadzenie jednorazowego urzędowania od godziny 8 rano do 3 popołudniu. Jest to już druga petycja w tej sprawie. Pierwsza wniesiona przed trzema laty została odmownie załatwiona. W dzisiejszych stosunkach, gdzie z powodu drożyzny mieszkań urzędnik nawet średnio sytuowany zmuszony jest mieszkać na oddalonych przedmieściach, dwurazowe urzędowanie jest wprost plagą. Cały czas przerwy obiadowej zabiera droga do domu i z powrotem do biura za ledwie zostaje czas na zjedzenie obiadu, o jakimś wypoczynku i mowy niema.

— **Do Rady szkolnej krajowej** zwraca się za naszym pośrednictwem grono rodziców. Mianowicie w niektórych szkołach średnich zakazano niedawno uczniom noszenia peleryn i dano im 14-dniowy termin kupienia sobie w ich miejsce płaszczów. Termin ten już mija. Rodzice są w dużym kłopocie. Peleryny, jako nader praktyczne dla młodzieży, bo są i ciepłe i chronią książki i zeszyty od przemoknięcia w razie deszczu, znalazły ogromny popyt i mnóstwo młodzieży zaopatrzyło się w nie. Odgrywał tu rolę także i ten moment, że są bardzo tanie. Za 10 lub 12 koron można już dostać wcale przyzwoitą pelerynę, a sprawienie płaszcza letniego za kilkadziesiąt koron jest zwłaszcza dla uboższych rodziców wprost niemożliwością i w chłodniejsze dni muszą chłopcy albo ziębić się, albo parzyć się w grubych płaszczach zimowych. Jeżeli te argumenty nie przemawiają do przekonania Rady szkolnej — to w każdym razie należałoby wyznaczyć jakiś dłuższy termin, przynajmniej jednego roku, aby nie narażać rodziców na stratę, zmuszając ich w ten sposób do pozbywania się za bezcen niedawno nabytych peleryn.

— **Obraz Kossaka w dzienniku japońskim.** W numerze sierpniowym wielkiego dziennika japońskiego „Asaki Shim”, wychodzącego w Osace, zamieszczoną została reprodukcja znanego i popularnego w całej Polsce obrazu Kossaka „Wspomnienie z lat dziecińczych”. Reprodukcja tego obrazu, wykonana bardzo czysto, wyszła w dużych rozmiarach, obok zamieszczono obszerny opis.

— **Nowe wydanie przewodnika po Tatrach** Walego Eliasza ukaże się na rok przyszły. Przewodnik Eliasza cieszył się ogromnem uznaniem, a od roku 1870, wyszedł w sześciu wydaniach, wyczerpywanych do ostatniego egzemplarza. W tym roku już go zabrakło w połowie lata. Nowe siódme wydanie wyjdzie w opracowaniu syna zmarłego autora, dr. Stanisława Eliasza Radzikowskiego, wybornego znawcy i badacza Tatr.

— **Konkurs na polski strój kobiecy** bądź obmysłony zupełnie oryginalnie, bądź oparty na pomysłach dawnych, zacerpniętych z historii naszego narodu, lub też na ubiorach używanych przez lud polski, rozpisuje warszawski tygodnik „Świat kobiecy” (Warszawa, ulica Włodzimirska l. 6). Redakcja tego pisma w ogłoszeniu tego konkursu pisze:

„Pragnąc ułatwić jak największej liczbie osób wzięcie udziału w konkursie, nie stawiamy żadnych warunków ani ograniczeń i przyjmować będziemy zarówno typy sukien strojnych jak skromnych, płaszczów i okryć, tak ubrań gotowych, które po rozstrzygnięciu konkursu zwrócone będą właścicielom jak i fotografii lub rysunków, wykonanych tuszem, z pośród których nagrodzone przejdą na własność redakcji, a wyróżniające się lecz nie nagrodzone będą nabyte po 5 rubli do reprodukcji w „Świecie kobiecym”. Nagroda I wynosić będzie 50 rubli, nagroda II 25 rubli. Termin konkursu oznaczamy na 1 grudnia i zapraszamy do wzięcia udziału w nim polskie artystki i artystów, kierowniczkę i kierowników pracowni, oraz wszystkie osoby, które się tą sprawą interesują. Rozstrzygnięcie konkursu powierzmy rzeczoznawcom, należącym do świata artystycznego, lekaarskiego i zawodowo-krawieckiego, oraz grupie pań, zainteresowanych tą sprawą. Nazwiska tych osób podamy wkrótce do wiadomości publicznej”.

— **Wystawa tkacka** wzbudza żywe zainteresowanie wśród publiczności. Między innemi zwiędzał ją p. namiestnikowa hr. Potocka, namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, hr. Siemińska, p. dyrektorowa Seforowiczowa, p. prezydentowa Michalska, prezydent dr. Tchorznicki, wiceprezydent dr. Dylewski, liczne grono posłów sejmowych i radnych miejskich i w. i. Wczoraj zwiędzili wystawę uczniowie I. szkoły realnej i uczenie kursów praktycznych przy liceum żeńskim im. Królowej Jadwigi.

— **Otrucie.** Wczoraj wieczorem pozbawiła się życia przez otrucie 24-letnia b. kasyerka kawiarniana Anna Zborowska vel Czubak, zamieszkała l. 6 ul. Krakowska. O wypadku otrucia doniosła stacya ratunkowej jakaś młoda kobieta brunetka — która wraz z lekarzem wróciła do mieszkania desperatki, znajdującej się już w agonii. Wszelkie środki ratunkowe okazały się już bezskuteczne i denatka wkrótce zmarła. Dziwne było zachowanie się tej brunetki, która korzystając z zajęcia się lekarza chorą — przeszukiwała wszelkie skrytki i szufłady, zabierając rozmaite listy, fotografie, a zachodzi

także podejrzenie, że zabrała zegarek denatki i pieniądze. Po wyjściu lekarza, brunetka ta znikła. W pierwszej chwili sądzono, że popełniono tu morderstwo zapomocą strasznej trucizny cyankali, której resztki znaleziono we flaszczech, rozpuszczonej w herbacie.

Późniejsze jednak badania wykazały, że denatka jeszcze przed miesiącem zdradzała się przed znajomymi że popełni samobójstwo i w tym celu starała się o truciźnę. Powodem samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

Oto Czubakówna, po opuszczeniu miejsca kasyerki w jednej z kawiarni, zostawała na utrzymaniu p. K. który ją przed niedawnym czasem porzucił. To zapewne wpłynęło na jej zamiar samobójczy. Bezpośrednim powodem, który pchnął desperatkę do samobójstwa — była obawa przed policją. Oto Czubak otrzymała wczoraj wieczorem nakaz z policji, aby przestała niepokoić pana K., gdyż w przeciwnym razie pociągnięta zostanie do odpowiedzialności. Po wyjściu z policji, denatka popełniła samobójstwo.

Listów żadnych nie znaleziono, a zachodzi podejrzenie, że zabrała je ta tajemnicza brunetka, która miała odwiedzić desperatkę już po wypiciu przez nią trucizny. Świadkiem tego, że „brunetka” przyszła już po otruciu, ma być jakiś właściciel składu mebli, który idąc do Czubakówny po zaległe raty za wypożyczenie mebli, spotkał się z „brunetką” na schodach. Jednakowoż ani tego meblarza, ani tej brunetki dotychczas nie znaleziono. Wszelkie podejrzenie o zbrodnię, wykluczone — a brunetka ta poszukiwana jest więcej dla udzielenia pewnych wyjaśnień swego tajemniczego zachowania się. Jak stwierdzono z książeczki roboczej, desperatka była rodem z Kłaju. Zwłoki jej odstawiono do zakładu medycyny sądowej, mieszkanie zaś opieczetowano.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.). Wybory z V kurji. Jak to już wam doniósł telegram, zebranie wyborców w dniu 17 bm. poleciło kandydaturę radcy sądowego z Halicza, p. Wierzchowskiego, jako jedyną kandydaturę narodową z kurji powszechnej. Oprócz kandydatury p. Wierzchowskiego, który stanął osobiście i złożył swoje wyznaczenie wiary politycznej, „zgłoszono” kandydaturę prokuratora państwa p. Kiliana. Ponieważ jednak ten kandydat nie uczynił zadość warunkowi zasadniczemu i przed wyborcami się nie stawił, bezimienne zaś takie postawienie kandydatury mogło być nawet sprzeczne z intencjami tego dygnitarza, w każdym zaś razie podejrzone, albowiem p. Kilian dotychczas nigdy żadnego udziału w życiu publicznem nie brał, zgromadzenie zatem przeszło nad nią do porządku dziennego. Stało się to, pomimo głośnych protestów interesowanych i usiłowań dyplomatycznych miejscowych polityków, dążących do rozbicia jedności wyborców, dla których w obecnej sytuacji bezwarunkowem przykazaniem powinna być solidarność narodowa, bez względu na to, czy dana kandydatura więcej lub mniej wymogom poszczególnym odpowiada. Za kandydaturą p. Wierzchowskiego przemawia fakt, iż jest dobrym Polakiem, nieskałanym jaśniejącym charakterem i człowiekiem po obywatelsku pojmującym swoje obowiązki społeczne. Po Bogdanowiczu i Walewskim, w każdym razie postać budząca zaufanie i szacunek.

Partya socjalno-demokratyczna wydała drukiem manifest do wyborców miasta Stanisławowa i okolicy, w którym czyniąc najcięższe zarzuty magistratowi i starostwu z powodu rzekomego wykreślenia „całych tysięcy osób” uprawnionych do głosowania z list wyborczych, wzywa obywateli do zupełnej abstynencji przy obecnych wyborach.

Prawybory na prowincji dały wynik dla polskiej kandydatury zadowalający. W Stanisławowie rozpoczęły się prawybory 18 bm. i potrwają do 25 bm.

Koncert artystów opery lwowskiej. Dnia 23 bm. (w poniedziałek) odbędzie się koncert w sali Moniuszki, na którym śpiewać będzie Henryk Drzewiecki i p. Łopatynska, artyści opery lwowskiej. Program obejmie wyjątki z opery Oreficego „Szopen”, wyjątki z „Tosci” Pucciniego, z „Janka” Żeleńskiego. Dodać należy, że część deklamacyjna koncertu będzie miała przedstawicieli w wybitnych artystach lwowskiego dramatu. Akompaniament objął dr. Ludwik Szczepański.

□ **Rawa.** (Kor. wł.) Sejmik relacyjny. Dnia 14 b. m. Paweł ks. Sapieha, poseł do Rady państwa z V. kurji, zdawał sprawę ze swej działalności poselskiej wobec licznie zebranych wyborców, włościan, księży obu obrządków, właścicieli dóbr, mieszczan i inteligencji miejskiej.

Przedstawiwszy stosunki w Izbie poselskiej, przeszedł do spraw wojskowych, któremi się zajmował jako członek komisji wojskowej, wykazując, jak wszechmożnym jest wpływ sfer wojskowych na każdym kroku, a więc i w tej komisji, na żywotne nasze sprawy. Oświadczył się za dwuletnią służbą wojskową. W sprawie szkolnej oświadczył się za decentralizacją szkół średnich i skupianiem młodzieży w bursach i internatach pod dozorem władz szkolnych. Staraniem posła wstawiono do budżetu na rok 1906 odpowiednia karta na utworzenie gimnazjum w Sokalu.

W dyskusji najpierw przemówił p. Kaz. Wysocki, właściciel dóbr. Podnosił on boleści ludu zebrane ze współżycia z dworem. Zwrócił też uwagę na szkody, jakie wyrządza włościanom praktykowane szeroko roz-

Nowo utworzony Pierwszorządny Magazyn i Pracownia konfekcyi damskiej

Artura Weinsteina

przy ul. Sykstuskiej 8

już otrzymał najświeższe modele ostatniej mody: KOSTIUMÓW ANIELSKICH i ŻAKIETÓW, Spodnicy do bluzek. — Żakiety futrzane w różnych gatunkach i wierzchy pod futra. — Żakiety dla pańienek w wielkim wyborze. — Materiały angielskie, francuskie i wyroby krajowe na składzie. — Zamówienia skutecznie punktualnie i szybko. — Z poważaniem Artur Weinst ein

10 % ofiaruję na Tow. Szkoły Ludowej ze sprzedaży żakietów dla pańienek.

drabnianie gruntów. Domagał się też zmiany §. 34 ustawy wojskowej w tym kierunku, aby byli mający własne gospodarstwo i rodzinę, nie mogący więc do pomagać ojcu lub matce wdowie, uważani być na równi z synem nie mającym lat 18. Przytaczał dalej do wolność władz wojskowych w ocenianiu podań o uwolnienie od ćwiczeń wojskowych.

Posypały się potem różne inne skargi na szyskany przy wymianie należytości skarbowych; na szyskowanie przez władze pruskie handlu nierogacizną, na kołczyki świńskie, na bezcelowość stref zarazy bydłowej, na wysokie taryfy przewozowe od trzody.

Skarżono się dalej, że akcja ratunkowa z powodu nieurodzajów w swej formie była zmarnowaniem pieniędzy państwowych i krajowych; domagano się oddzielnych trwałych funduszy na wypadek klęsk elementarnych, z którychby mogły być udzielane pożyczki bezprocentowe.

Prezes oddziału Rawskiego Tow. gosp. odczytał memorandum przeciw importowi żywego mięsa z Rosji, żądanie to jednomyślnie przyjęto.

Wreszcie jednomyślnie uchwalono żądanie utworzenia w Rawie szkoły średniej i sądu obwodowego; odnośna uchwała ma być wręczona wszystkim posłom z tego okręgu — i wysłana deputacja do namiestnika i marszałka krajowego. W końcu uchwalono ks. Sapieże wotum zaufania.

Kołomyja. Obrona. Z przyjemnością przyjmujemy i podajemy do wiadomości wyjaśnienie następujące: „Z powodu notatki w numerze 478 „Słowa Polskiego“ p. t. „Kołomyjscy germanizatorowie“ upraszam w imię słuszności o wyjaśnienie, że wszystkie wydane przezemnie kartki mają napisy tylko w języku polskim (na dowód czego przesyłam załączonych kilka pocztówek). Co do karty, która dała powód do zamieszczenia wyżej wspomnianej notatki, to jest to wyjątkowy wypadek, spowodowany nieuwagą czy też złą wolą agenta handlowego, któremu poruczyłem wykonanie dotyczącej karty“.

Brody. (Kor. wł.) Krwawego zajścia widowniem była onegdaj wieś Korolówka, oddalona o kilkanaście kilometrów od Brodów. Wieś ta leży tuż nad granicą rosyjską, której strzeże cała armia konnej i pieszej straży pogranicznej obok żandarmeryi, tak, że bez ich woli i wiedzy nikt się żywym przedostać nie może ani na jedną, ani na drugą stronę. Bez ich woli i wiedzy nie przechodziliby codziennie masami zbiegi, bez ich wiedzy nie przemieszcziliby przemysłnicy wódki galicyjskiej do Rosji. Za tym to specyjałem przeszli onegdaj granicę austriacką dwaj parobcy, którzy, jako zrodzeni i przynależni do jednej ze wsi naszego powiatu, uciekli, jako urlopowani żołnierze do Rosji i tam od dłuższego czasu przebywają. Żandarmerya austriacka wiedziała o ich pobycie w Rosji, wiedziała nie mniej, że od czasu do czasu przychodzą po „siwuchę“ do karzmy w Korolówce i postanowiła ich pojąć, i w tym celu czyniła po kilkakroć zasadzki, każdym jednak razem bezskuteczne.

Aż onegdaj osaczyła obu parobków. Zdawało się, że ujęcie zbiegów wojskowych już dokonane, gdy ze strony rosyjskiej poczęto strzelać do żandarmów, aby ich odstraszyć od spełnienia obowiązku. Strzały rosyjskich żandarmów i obiedzcyków, którzy nawet przekroczyli byli granicę, padały coraz częściej, a korzystając z tego parobcy, chcieli przekraść się przez kordon naszej żandarmeryi, co też jednemu z nich rzeczywiście się udało. Drugi parobek nazwiskiem Michał Czyżyk otrzymał pchnięcie bagnetem w udo, padł na ziemię i został przytrzymany. Także udało się żandarmeryi austriackiej wyrwać bagnet jednemu z rosyjskich żandarmów, a drugiemu zerwać płaszcz.

Całe to zajście graniczne jest przedmiotem dochodzenia odnośnych władz, którym także dostawiono Michała Czyżyka. Nie rychło on zda się wróci za słupy do swego towarzysza.

Nowy bruk otrzymała północna część rynku łuteczkiego i przedstawia się obecnie bardzo schludnie, podobnie jak ulica Stefani, ale tylko w dnie wolne od targów. Wtedy bowiem wszystkie strony rynku zmieniają się w stanowisko niezliczonej ilości fur wiejskich, stają się zbiornikiem najrozmaitszego rodzaju nieczystości i brudu, dorównując pod tym względem chyba Ułaskowcom i to tylko w czasie dorocznego jarmarku.

Ze postęp w oczyszczeniu miasta jest znaczny, uznał to nawet inspektor sanitarny, delegowany tu z ramienia namiestnictwa, p. dr. Barzycki, który w towarzystwie lekarza powiatowego dra Friedberga zwiedzał miasto; postępowidoczny i z tego, że wpuszczono do kanału miejskiego i zlew ustudni miejskiej w rynku, który dotąd płynął wzdłuż całej ulicy Leszniowskiej, albo wracał do studni...

Co do studzien miejskich, to miały ich wodę niezdrową zastąpić wodociągi. Rada miejska wybrała nawet ze swego łona komisję odpowiednią, ale prace jej dotąd, mimo upływu zwyż roku, ani kropli wody nie wydały.

Potomstwo Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej. „Dziennik Poznański“ pisze: W ważnym interesie społecznym chodzi o stwierdzenie, czy żyje jeszcze potomstwo Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej, łowczyni wschowskiej. Helena Zbijewska żyła w drugiej połowie XVIII. wieku. Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie

tej notatki. Wiadomość przesłać prosimy do redakcji „Dziennika Poznańskiego“.

Małżeństwo w. księcia Cyryla. Wiadomość o skreśleniu w. ks. Cyryla z listy armii rosyjskiej wzbudziła ziozumiałe zainteresowanie. Gubiono się w domysłach, co do powodu w tak ostrej formie wyrażonej nielaski cara. Powód zaś jest dość zwykły. — niestosowny według poglądu rodziny carskiej małżeństwo. W. książę Cyryl z ocalenia podczas katastrofy okrętu „Petropawłowsk“ ożenił się z rozwiedzioną w. księżną Cecylią Melitą Sachsen Coburg Gotha. Ślub odbył się zupełnie cicho d. 8 b. m. Ponieważ ślub nastąpił wbrew wyraźnemu rozkazowi cara, car kazał natychmiast wykreślić w. ks. Cyryla z armii rosyjskiej. W. księcia Cyryla wykreślono też z listy oficerów armii niemieckiej.

Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — zagotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

„Nadzieja“, dwutygodnik ekonomiczny wydawany przez dom bankowy Aug. Schellenberg i Syn we Lwowie pisze w ostatnim numerze: „od szeregu lat zasypują kraj nasz losami po koronie różnych loteryj czasem bezwartościowych, których ciągnięcia odkładają ad calendas graecas a potem nawet nie przysyłają listy ciągnięć. Nareszcie Stow. krajowe Czerwonego Krzyża uzyskało koncesję na galicyjskie losy Czerwonego Krzyża na budowę szpitala we Lwowie. Losy te najgoręcej polecamy opiece naszych Prenumeratorów, bo mają i cel doskonały i świetny plan gry a ciągnięcie się odbędzie publicznie we Lwowie już 21 grudnia b. r.! Każdy los kosztuje jedną koronę“. Do tych słów powyższego pisma fachowego niepotrzeba chyba niczego dodawać. 8670

Ofiarodawców, którzy nadesłali datki dla biednej nauczycielki Zofii Łozińskiej pod adresem naszym, albo pod adresem Z. Ł., prosimy o łaskawe przeznaczenie składek na cel inny, albo cofnięcie. Z. Ł. nie zgłosiła się bowiem już do naszej Redakcji po odbiór datków, ani też niema sposobu dowiedzenia się, gdzie się znajduje. 10283

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

Owacya w teatrze. Ponieważ kapelmistrz orkiestry w teatrze miejskim W. Podesti opuszcza dziś Lwów, wracając na stanowisko swoje do Warszawy — urządzono mu wczoraj podczas przedstawienia „Manon“ owacyę, tak że strony artystów, jak i ze strony publiczności, która oklaskami wywołała p. Podestiego po akcie czwartym na scenę, gdzie zebrani artyści, chór i dyrektor opery ofiarowali mu wieńce. Miejsce p. Podestiego zajmie p. Antoni Ribera.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. St. Czarnik

ordynator szpitala św. Zofii, specjalista chorób dziecięcych, przyjmuje od 3—5 popoł. ul. ŁYCZAKOWSKA 9. 10273

Nadworny przyboczny lekarz dentysta

Dr. Zygmunt Reinhold

powrócił i ord. ul. Sykstuska 29. 10261

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Bapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6 ulica Jagiellońska nr. 7. 1. piętro. 8772

OPERATOR

Dr. Franciszek Słęk

b. I. asystent c. k. kliniki chirurgicznej Uniw. lwowskiego. Ordynuje od 3—5, pl. Bernardyński 1. 2a. 10179

Dr. Leon Balaban

otworzył kancelaryę adwokacką 9927

we LWOWIE, ul. Jagiellońska 1. 7.

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych. Brajerowska 11a, 8-9 i 3-5. 10155

Dr. Marcin Brill

sekundaryusz szpitala powszechnego powrócił i przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych, i skórnych od 3—5 popoł. 10140 plac Akademicki 1. 4 — Lwów.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawia alkaliczna

LOVRANA obok Abbazy, „PENSION CENTRAL“ poleca na sezon jesienny pokoje wraz z całem utrzymaniem od 6 kor. dziennie 10169

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny posiedzenia sejmowego.

Porządek dzienny sobotniego posiedzenia, które rozpoczyna się o godz. 10 przed południem obejmując 33 punktów.

Rozpoczną motywować swe wnioski pp.:

ks. Wesoliński w sprawie organizacji powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowe szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim;

p. Stapiński o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 kor. 88 hal. i 1.216 kor. 18 hal. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich;

p. Kramarczyk o ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich;

p. ks. Wilczkiewicz o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej;

p. Szwed o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie Żywieckim dodatku z powodu drożyzny;

p. ks. Stojalowski o zmianę ustawy kraj z 15 sierpnia 1895 Nr. 62 Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego.

p. ks. Stojalowski w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska;

p. Krempa o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu;

p. Korol o założenie w Samborze gimnazjum z ruskim językiem wykładowym;

p. Kazimierz Lubomirski w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli.

Z kolei przyjdą sprawozdania:

komisji administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszy państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego;

komisji szkolnej w sprawie przeznaczenia funduszu śp. Ksaw. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi pow. Liskiego;

komisji szkolnej o rezolucji p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi.

Wreszcie 20 sprawozdań komisyjnych o petycjach sejmowych drobniejszego znaczenia.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zjazd kobiet.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się w sali hotelu Kleina inauguracyjne zebranie Zjazdu kobiet polskich. Przybyło około 150 osób, przeważnie kobiet, między temi wiele z poza granic kraju. Zagaiła obrady p. Turzyna, przewodnicząca krakowskiego Związku kobiet.

Odznaczenia w szkolnictwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. kierownik ministerstwa wyznań i oświaty posunął następujących profesorów szkół średnich w Galicyi do VII kl. rangi: Jana Calczyńskiego, Franciszka Sołtysika w Rzeszowie, Dymitra Czechowskiego, Romana Gutwińskiego, Jana Jaglacz, Andrzeja Jaglacz, Waleryana Krywulka, Franciszka Seidlera w Krakowie, dr. Józefa Limbacha, Bolesława Szomka, Stanisława Schneidra, Włodzimierza Szukiewicza i dr. Alberta Zippera we Lwowie.

Mianowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Kierownik min. wyznań i oświaty zamianował dr. Stanisława Poźniaka docentem somatologii i higieny w seminarium nauczycielskiem męskim w Krakowie.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się ostatnia konferencja przygotowawcza przedstawicieli ministerstwa kolejowego i ministerstwa skarbu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Oba ministerstwa ułożyły wspólny plan przeprowadzenia rokowań. Te rokowania z koleją Północną zaczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Podrożenie dyskonta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe w Stowarzyszeniu finansowem wiedeńskim pod firmą „Giro- und Cassa-Verein“ zbierają się przedstawiciele wszystkich banków wiedeńskich, celem ułożenia zasad solidarnego postępowania wobec podwyższenia dyskontu przez Bank austro-węgierski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 20 października b. r., pocztowa Kasa oszczędności podwyższyła procent od interesów lombardowych z papierami wartościowymi i oblicza ten procent w stosunku 5 prc., a ewentualnie w stosunku 5½ prc.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Gabinet br. Fajervarego zaczął już zbierać fundusze na kampanię wyborczą. Dwaj finansisci węgierscy a mianowicie Filip Harai dyrektor towarzystwa bankowego w Budapeszcie i niejaki Deutsch zamieszkały stale w Szegedynie otrzymują tytuł dziedzicznych baronów królestwa węgierskiego.

PLESS

wyłączny
skład

10260A

American House

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

Bankructwo wszech Niemców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie jednomyślnie stwierdzają ogólny upadek wpływu i znaczenia stronnictwa wszechniemieckiego barwy Schönerera w północnych Czechach. Jeszcze przed paru laty owe niemieckie powiaty w Czechach północnych uchodziły za niewzruszoną twierdzę kierunku wszechniemieckiego, obecnie wobec zbliżających się ogólnych wyborów do Rady państwa, nie ulega niemał wątpliwości, że kandydaci wszechniemieckiego stronnictwa Schönerera nie mają najmniejszych szans zwycięstwa.

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec coraz to bardziej burzliwego przebiegu obrad Sejmu morawskiego, już w dniu wczorajszym krążyła pogłoska, że rząd prawdopodobnie niebawem Sejm morawski zamknie, aby w ten sposób zapobiedz coraz to większemu rozgoryczeniu pomiędzy Niemcami i Czechami. Prawdopodobnie też po zakończeniu sesji Sejmu morawskiego przyjdzie do zmiany namiestnika morawskiego.

Echo rewelacji „Matina“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik zachowawczy katolicki „Vaterland“ w dzisiejszym artykule wstępnym powołując się na brzmienie traktatu zawartego w r. 1879 między Austro-Węgrami i Niemcami, protestuje jak najgłośniej przeciw głosom dzienników niemieckich, które utrzymywały, że w razie wojny Rzeszy niemieckiej z Anglią i Francją, Austro-Węgry byłyby obowiązane podążyć Niemcom na pomoc. „Vaterland“ przypomina, że w r. 1879 Andrassy zgodził się tylko pod tym warunkiem na zawarcie przymierza pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, że to przymierze będzie wynierzone jedynie tylko przeciw Rosji i Austro-Węgry tylko wtedy są obowiązane dać pomoc Niemcom, jeżeli stroną atakującą będzie Rosja.

Bismark pragnął wprawdzie rozciągnąć wpływ tego przymierza również i na Francję i groził, że w takim razie woli całkowicie przymierza nie zawierać. Andrassy przecie oparł się temu stanowczo i jeszcze raz przed podpisaniem traktatu wyraźnie stwierdził, że przymierze odnosi się tylko do Rosji. Kiedy owo przymierze pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami rozszerzono także i na Włochy, wówczas Austro-Węgry wyraźnie zastrzegły, że nie są obowiązane dawać Niemcom pomocy w razie gdyby prowadziły one wojnę z państwami zachodnimi.

O kościół na Kahlenbergu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ przedstawia w następujący sposób sprawę pamiątkowego kościoła św. Józefa na Kahlenbergu:

Obecnie kościół ten, który dawniej był własnością Kamedułów, należy do emerytowanego adwokata wiedeńskiego dra Benischko. Jest to starzec bezdzietny, liczący lat 77. Przed śmiercią zapragnął on uregulować kwestię utrzymania kościoła w dobrym stanie i przed paru laty zwrócił się do burmistrza wiedeńskiego dra Luegera z propozycją, że podaruje ten kościół gminie, lecz dr. Lueger odrzucił tę propozycję. Przed niedawnym czasem Polacy, którzy się żywo interesowali losami tego kościoła upamiętnionego bytnością króla Sobieskiego w dniu 12 września 1683 r., zrobili właścicielowi propozycję, aby oddał ten kościół w zarząd OO. Zmartwychwstańców. Dr. Benischko jeszcze raz zwrócił się do dra Luegera z ponowną propozycją, że kościół odda gminie, lecz znowu otrzymał odpowiedź odmowną. Wówczas dr. Benischko zrobił propozycję OO. Zmartwychwstańcom, aby powiększyli już istniejący fundusz na utrzymanie kościoła o sumę 20.000 k., a wówczas odda im bezwarunkowo zarząd kościoła. Polacy oświadczyli gotowość złożenia tych 20.000 k. i transakcja przyszłaby prawdopodobnie już w tych dniach do skutku, gdyby nie alarm wszczęty przez dzienniki wiedeńskie. W dniu dzisiejszym sprawę tę ponownie porusza „Die Zeit“ i „N. W. Tageblatt“.

Podbielski w niełaskach?

Berlin. (Tel. wł.) Pogłoski o blizkiej dymisji ministra rolnictwa Podbielskiego, pomimo zaprzeczeń, potwierdzają się ponownie. Podbielski stanowczo wypadł z łaski cesarza, który już kilkakrotnie uszczypliwie wyraził się o działalności Podbielskiego. Tego rodzaju słowa cesarza są zwykle zapowiedzią zbliżającej się dymisji ministrów.

Wypadek cesarza Wilhelma.

Berlin. (TBK.) Jak donosi „Berl. Tageblatt“, cesarz Wilhelm wczoraj wieczorem, wracając z katedry autemobilem do placu, zderzył się z drugim autemobilem, jednakże ani cesarz ani nikt z osób, które znajdowały się w automobilah, nie poniósł szwanku.

Nowa wyprawa na północ.

Kopenhaga. (TBK.) Duński podróżnik podbiegunowy Milius Erichsen wygłosił wczoraj wieczorem wykład o zamierzonej wyprawie do północno-wschodnich wybrzeży Grenlandii. Wyprawa wyruszy w czerwcu 1906 roku. Koszty jej obliczają na 200.000 koron.

Marokko.

Tanger. (TBK.) Angielski okręt wojenny przybył i odpłynął dziś do Ceuty.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiaj otwarto tu w sali rady miejskiej zjazd kobiet polskich. Przewodniczącymi

wybrano panią Reinschmidt-Kuczalską z Królestwa polskiego, panią Zofię Tułodziecką z Poznania i dr. Zofię Daszyńską-Gollńską z Krakowa.

Uchwalono odbyć cztery plenarne posiedzenia poświęcone kolejno sprawom: politycznym, wychowawczym, ekonomicznym i obyczajowym.

Pierwsza przemawiała pani dr. Estera Golde z Katowic, po niej pani Iza Moszczeńska, następnie pani Kuczalska.

W zaborze rosyjskim.**Walka o polską szkołę.**

Kalisz. (Tel. wł.) Rada opiekuńcza Towarzystwa Dobroczynności postanowiła poczynić starania o założenie szkoły dla dorosłych analfabetów i początkowej szkoły dla dzieci polskich przy tem Towarzystwie.

Konin. (Tel. wł.) Odbił się tu wiec szkolny, w którym wzięło udział duchowieństwo i inteligencja z powiatów: ślueckiego i konińskiego. Chodziło o wniesienie podania o założenie 7 kl. handlowej szkoły prywatnej i o zebranie na ten cel funduszu. Spisano odpowiedni akt rejentałny.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ziemianie gubernii suwalskiej, poczynili staranie o założenie z własnych funduszy w Suwałkach 7-klasowej szkoły handlowej z wykładem w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, oraz geografii i historii Rosji.

Straszny wypadek.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ulicy Prostej do szwajcara jednego z domów, Krawczyka przybył Aleksander Okuszyński i począł mu pokazywać amerykański pistolet repetyterowy Browninga. Wyjął cały ładunek 7 naboju, a widocznie nie wiedząc, że pistolet świeżo nabity, nie w ciągu strzelania, ma prócz tych 7 naboju jeszcze ósmego w lufie, zmierzył do 10 letniej Krawczykówny. Padł strzał i dziewczynka zginęła na miejscu. Okuszyński widząc co się stało, nabił pistolet i drugim strzałem odebrał sobie życie.

Ruch katolicki.

Żytomierz. (Tel. wł.) Założono tu katolickie Towarzystwo dobroczynności. Honorowym prezesem zamianowano ks. biskupa Niedziałkowskiego. Do dnia 1 września przeszło tu 104 osoby na katolicyzm.

Pogrom złodziei.

Siedlce. (Tel. wł.) Z powodu wizytacji biskupiej przybyło tu wielu złodziei z Nowomińska i Warszawy. Kiedy rozpoczęli operacje, poznano ich i pobito tak, że jeden zginął, a trzech ma śmiertelne rany.

Po wsiach, które przejeżdżał biskup, również przyszło do pogromu złodziei, przyczem wielu z nich zginęło.

Wypuszczenie fałszywie obwinionego.

Łódź. (Tel. wł.) Z rozporządzenia prokuratury wypuszczono z więzienia 23 letniego Stefana Gędę fałszywie, a tendencyjnie obwinionego przez policję o współnictwo w zabiciu Kunitzera. Uwolnienie nastąpiło na podstawie niezbitych dowodów niewinności.

Prawdziwie moskiewski pomysł.

Windawa. (Tel. wł.) Generał-gubernator kurlandzki uczynił wszystkich mieszkańców sąsiadujących z liniami kolejowymi, telefonicznymi i telegraficznymi, odpowiedzialnymi za ich uszkodzenie i to pod grozą 3000 rubli kary.

Zamach.

Ryga. (Tel. wł.) Raniono niebezpiecznie dyrektora rosyjsko-bałtyckich zakładów budowy wagonów, Kryckiego. Sprawcy, których było dwu, uciekli.

Bomba.

Białystok. (Tel. wł.) Rzucono tu przy jednej z ulic bombę, która jednakże nie wyrządziła żadnej szkody.

Strajk tramwajowy w Mińsku.

Mińsk. (Tel. wł.) Od 16 b. m. tramwaje tu ponownie nie kursują. Konduktorzy i woźnice postawili zarządowi szereg żądań.

Język polski w szkołach prywatnych.

Petersburg. (TBK.) Ukaz carski postanawia, że używanie języka polskiego i litewskiego jako wykładowego w szkołach prywatnych Królestwa Polskiego i Litwy, jest na razie dopuszczalne, a tylko dla nauki historii i geografii pozostaje język rosyjski obowiązującym.

Z Rosji.**Odroczona „rewolucja“.**

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że zecerzy tamtejsi podjęli znowu pracę, uchwalili poprzednio rezolucję, że każdorazowo rozpoczyna na nowo bezrobocie, jeżeli tego będą wymagały stosunki polityczne. Wczoraj wieczorem odbył się w Petersburgu szereg zgromadzeń robotniczych, na których uchwalono rezolucję, oświadczającą, że obecnie bezrobocie generalne byłoby niestosowne, ponieważ robotnicy posiadają za mało broni. Należy zatem czekać do grudnia albo stycznia i w tym czasie przygotować bezrobocie, któreby się rozciągnęło na całą Rosję, którego uczestnicy posiadaliby dostateczną ilość broni, aby się oprzeć w razie danym siłą wojskom. Równocześnie także należy rozpocząć energiczną propagandę rewolu-

cyjną w szeregach wojskowych i w ten sposób doprowadzić do obalenia dzisiejszego rządu.

Uwolnienie studentów

Ryga. (Tel. wł.) Wszyscy studenci uniwersytetu dorpuckiego, którzy byli poprzednio aresztowani, zostali wypuszczeni na wolność.

„Buntownik“ z za grobu.

Kijów. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady miejskiej r. Rzepecki postawił wniosek uczczenia pamięci ks. Trubeckiego. Prezydent udawał, że wniosku nie słyszał, na naleganie jednak radnych musiał go poddać pod głosowanie i uczczono pamięć Trubeckiego przez powstanie. Prezydent jednakże odmówił wciągnięcia tej uchwały do protokołu.

Kwestya „gabinetu“

Petersburg. (TBK.) „Syn Ojczyzny“ dowiaduje się, że utworzenie gabinetu ministeryalnego jest w związku z kwestją rewizji ustawy o Dumie i ze zmianą jej na nowych podstawach. „Nowoje Wremia“ donosi, że sprawa utworzenia gabinetu nie jest jeszcze zdecydowana.

Język wykładowy na Politechnice.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier Warszawski“ donosi, że na odbywających się codziennie posiedzeniach rady profesorów Politechniki warszawskiej rozważano między innemi sprawę języka wykładowego w Politechnice i powzięto uchwałę pozostawienia prelegentom zupełnej swobody co do języka wykładowego.

Reforma cenzury.

Petersburg. (Tel. pryw.) Niebawem odbędzie się w Petersburgu narada wszystkich istniejących w Rosji komitetów cenzury.

Zamach.

Bruksela. (Tel. wł.) Tutejsi właściciele wielkich walcowni, położonych w Rosji pod Jekaterynosławiem w miejscowości Niżnyj Dnieprowsk otrzymali w dniu wczorajszym depeszę, że dnia 18 bm. wieczorem dyrektor tej walcowni został zabity zapomocą bomby.

Zarówno ów dyrektor, jak i wszyscy inżynierowie walcowni są obywatelami państwa niemieckiego. Życiu inżynierów, również zagraża niebezpieczeństwo.

Zwrócili się oni telegraficznie do władz rosyjskich z prośbą o nadesłanie wojsk.

Depesze handlowe z 20 b. m.

Berlin d.29 październ. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 211.75, Disconto Comandite 192.10.

Uspokojenie: spok.

Budapeszt dnia 20 październ. Pszenica na październik 16.28 do 16.30, pszenica na kwiecień 1906 15.75 po 16.80. Zyto na październik 13.36 do 13.38. Zyto na kwiecień 1906 13.94 do 13.96. Owies na październik 14.02 do 14.02. Owies na kwiecień 1906 13.46 do 13.48. Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza maj 1905 r. 13.34 do 13.36 Rzepak na sierpień 24.60 do 24.80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty słabe.

Chęć kupna: mierna.

Uspokojenie: spok.

Pogoda: piękna.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

S P O R T.**Z tygodnia.**

Międzynarodowy kongres tuberculezyczny w Paryżu zakończono po całotygodniowych obradach 7 b. m. Poruszono na nim, naturalnie, wiele kwestyj doniosłych a mających na celu zwalczanie okrutnego wroga ludzkości...

„Nauka jest straszną — pisze z okazji tego kongresu Maurycy Leudet w 316 numerze paryskich „Les Sports“. — Przez cały tydzień walczyła z plagą tuberculezyczną i nie zadała jej stanowczego ciosu. Jednakże oświadczenia sławnego Behringa pozwolą nam spodziewać się... Spodziewamy się już dawno. A tymczasem to, co usłyszeliśmy o tuberculezach od lekarzy z czterech krańców świata, po dawnemu dreszczem nas przebiega.

Mikrob, to szkaradny sąsiad. Polyka go się z niesłychaną łatwością, a gdy go się połknęło — nieszczęście, wiecie... Potrzeba tu pielęgnacji, jakich nie znali nasi ojcowie, odosobnienie staje się koniecznym. Precz przyjaciele, najbliżsi! Suchotnik jest pariasem, który nie ma nawet prawa pocałować ojca ani matki. Ciężko jest chory fizycznie, to prawda, ale czy nie ciężiej jeszcze może rozchorować się moralnie z tego odosobnienia, zalecanego przez tych wszystkich prawie, których uważamy za książąt nadzwyczajnej wiedzy?

To nie wszystko, środkiem zalecanym tym pariasom, jest spokój. Nie powinni się ruszać, powinni się kontentować wchłanianiem słońca i światła.

Może mi ktoś wziąć za złe, że żartuję, mówiąc o tak poważnej kwestyi. Ale doprawdy, jak świat światem, żyliśmy z suchotnikami i gorzej nam z nimi nie było. Bez wątpienia, tuberkulez czynił zawsze liczne spustoszenia tam, gdzie nie przestrzegano żadnego przepisu higieny, w zanieczyszczonych, przepelnionych biedakami klitkach, pozbawionych niezbędnego do oddechania powietrza. Ale gdzieindziej, sądzę — według własnych obserwacji — unoszą się zbytnio przesadą.

Ostatnie nowości
z wyrobów oryginalnie angielskich, sukiennych i jedwabnych z pierwszorzędnych fabryk

poleca

firma

4240

M. Schwarzwald Lwów
przedtem
Herman Neuweid

Rynek

1. 23.

Wetny angielskie od 85 ct. do 5-6 zł. za metr.
Wetny sukienne „ 85 „ „ 5-6 „ „ „
Jedwabie francuskie „ 85 „ „ 5-6 „ „ „

Widziałem dużo tuberkulicznych w moim życiu, przeżyłem nawet w ich towarzystwie niejedno lato w pewnej stacyi klimatycznej w Pirenejach i nie uważałem ich nigdy za pariasów.

Lekarze, którym się oddali w opiekę, starali się pielegnować zarówno ich istotę moralną jak fizyczną. Zalecali im życie na świeżem powietrzu a nawet oddawanie się pewnym sportom. Dziś skazanoby ich na spokój. To metoda dnia. Czy ta metoda jest dobrą? Dr. Springer, jeden z uczestników kongresu, utrzymuje, że jest ona doskonałą we wszystkich wypadkach dla dzieci, dotkniętych tuberkulami. Dr. Springer jest znakomitym lekarzem, którego zdolności tem więcej uznaję, że wyleczył jednego z moich siostrzeńców, który, nie będąc wcale tuberkulicznym, był niemniej chorym poważnie.

Sądzę jednak — pomimo jego wielkiej kompetencji w tej kwestyi — że posuwa się trochę za daleko, zalecając dzieciom tuberkulicznym unikanie gimnastyki, chodu, ćwiczeń mięśniowych. Czyż nie powiedział wielki lekarz angielski Sydenham, że jazda konna jest najlepszym środkiem pomocniczym w leczeniu chorób płucnych? Widziałem sam dzieci tuberkuliczne, jeżdżące konno z bardzo dobrym skutkiem. Wiele z tych dzieci i z tej młodzieży, wyrósłszy na ludzi, cieszy się dzisiaj wcale dobrem zdrowiem. Rozumiem bardzo dobrze, że jazda konna może być wskazana wogóle dla chorych na piersi. Kto robił konne wycieczki, ten wie jak się klatka piersiowa w wolnej nawet, zwłaszcza w wolnej jeździe rozszerza i wypełnia powietrzem. Zapewne, dla suchotników w stanie zaostrozonym, gorączkowym, wskazany jest spoczynek, ale w wypadkach chronicznych, ćwiczenia fizyczne — bez przesady naturalnie — dowiodły nieraz, że w leczeniu tuberkulów stanowią pożądaną srodek. Czytelnicy moi może się zdziwią, że nie waham się tutaj występować z opinią, będącą w sprzeczności z dzisiejszym sposobem zwaiczania tuberkulów, mam jednak zaszczyt należeć do wielkiej rodziny lekarskiej i to mi właśnie pozwoliło stwierdzić wiele wypadków uleczonych suchot wcale nie za pomocą spokoju, ale wręcz przeciwnie.

Szermierkę stosowano w pewnych wypadkach suchotnikom również z dobroczynnym skutkiem. Oczywiście suchotnicy ci nie odbywali assautów, kontentowali się spokojnem robieniem broni, i przez samo trzymanie się w pozycji, wynikającej z ćwiczenia, jakiemu się oddawali, oddychali swobodnie. O ćwiczeniu tem niektórzy dzisiejsi lekarze ani słyszeć nie chcą.

A jakież jest skutek zalecanego suchotnikom spokoju? Nie widziałem rezultatów tego rodzaju metody, stosowanej na dzieciach, ale u mężczyzn i kobiet dorosłych miałem przed swojemi oczyma uderzające przykłady.

Spokój — chodziło o stan chroniczny suchot — miał skutek dosyć naturalny u chorych. Czynił ich pełniejszymi, przybywało im tuszy, ranki na płucach jednak, co stanowiło ich chorobę, pozostawały stale — według obserwacji, czynionych przez podległych mi lekarzy — bez zmiany.

Skutek przeciwnego postępowania przy życiu czynem w górach, chodzie, i pewnych umiarkowanych stosowanych ćwiczeniach fizycznych, był zupełnie inny. Ranki się stawały mniejsze i często chory odzyskiwał zdrowie. Mówiąc prawdę, ten sposób postępowania, więcej ludzki, nie został jeszcze, dzięki Bogu, zaniechany zupełnie.

Co do dzieci tuberkulicznych, to widziałem w górach, a także w sanatorium w Arcachon pielęgnowane według metody wręcz przeciwniej do tej, w której spoczynek jest obowiązującym. Dzieci w sanatorium w Arcachon chodzą podczas rekreacji, bawią się w piłkę. Sport uznano tam za pożądaną, więcej, za niezbędny, dla ich piersi — o wiele przytem są one szczęśliwsze

od taintych, skazanych na wieczne leżenie w łóżku czy na sofie!

Przytoczyłem prawie w całości artykuł M. Leudeta, jako będący na czasie wobec rozwiniętej u nas obecnie — jak wiadomo — akcyi przeciw tuberkulicznej, przytoczyłem go także z tą myślą, że może pobudzić nim któregoś z naszych lekarzy, oczywiście nie usposobionego z góry nieprzychylnie dla sportów — bo i takich u nas nie brak — któryby nam wyraził swoją opinię o stosowaniu ćwiczeń fizycznych wogóle, a sportów w szczególności u dzieci i osób dorosłych, dotkniętych tą straszną chorobą.

Wspomniałem w moim ostatnim „liście z podróży” o wystawie i zabawach dziecięcych, którym miałem sposobność przypatrzeć się podczas pobytu w Paryżu. Należy się im obszerniejsza wzmianka i warto by je u nas naśladować.

„L'exposition et fêtes de l'enfance” — tak się to nazywa po francusku — otwarto 24, miesiąca róż, czerwca, na placu i w części zabudowań, pozostałych po wystawie powszechnej, na wybrzeżu Sekwany, między mostem Aleksandra III a Grand Palais, gdzie się znajduje obecnie inna znów, także interesująca czasowa wystawa, a mianowicie urządzeń domowych.

Wystawa ta i te zabawy, stworzone ku radości „małych”, przyciągały do ostatniej chwili, t. j. do końca ubiegłego miesiąca, i starszych, dając im przyjemne wrażenie szczęśliwej przyszłości.

Wstęp na wystawę i zabawy wynosił franka; bardzo niewiele, jeżeli się zważy, że za tę kwotę przysługiwało już prawo korzystania bezpłatnego z teatrów, koncertów, teatru marionetek, różnego rodzaju gier sportowych i rozrywek odpowiednich dla dzieci, jak karuzele, huśtawki etc. Bezinteresowny współudział w tem humanitarnem przedsięwzięciu ofiarowali pierwszorzędni mistrze głosu, witozi, orkiestry, artyści teatrów: Komedyi Francuskiej, Odeonu, Sary Bernhardt, Antoinette'a. Poza przyjemnością, poważnym celem, całego tego dzieła było: wychowanie, historia dziecka, jego życie, higiena, urządzenia i materyały szkolne, ubranie i t. p. Czysty dochód (wstępy, loterye) przeznaczono dla dzieci z ochronek, dla dzieci najbardziej potrzebujących, pozbawionych opieki, powietrza, tego, co stanowi siłę moralną i fizyczną.

Główną inicjatorką wystawy była znana we Francyi filantropka, pani Chauvière, założycielka sanatorium w Isches, przytulku i popularynych, bezpłatnych kąpiel dla dzieci; organizatorem — p. Lartigue, jeden z najdodatkowatych w tego rodzaju przedsięwzięciach w Paryżu specjalista.

W słotny, zimny dzień trafiłem tam na jakieś rozlosowanie ofiarowanych dla dzieci przedmiotów. Wesoły gwar, śmiechy wśród zebrania różnego wieku i płci maleństw pod opieką rodziców, tak licznych, jakiego nigdy w życiu przedtem nie widziałem! — były tam setki a może tysiące rozbawionych mimo deszczu cherubinków o zarumienionych zdrowiem i radością buziach. Długą chwilę rozkoszowałem się tym niezwykłym widokiem.

Kiedy już mowa o dzieciach, muszę też wspomnieć o stworzonym wyłącznie dla nich, dla najmniejszych, ogrodzie w Salcburgu. Odkryłem go pewnego dnia przypadkiem w mojej wędrowce po tem mieście. Znajduje się tuż koło wspaniałego swoimi kwietnikami, wodotryskiem, alegorycznymi kamiennymi figurami ogrodu, a raczej skweru „Mirabelle”.

Z zazdrością spoglądałem na ten „Zwergen-Garten”, na to królestwo tych, co jeszcze nie mogą się obejść bez ciągłej nad nimi opieki. Cudowny zakątek — cieniasty i słoneczny naprzemian, zaciszny, z rozległą płaszczyzną, wysypaną piaskiem. Nie zapomniano tu o niczem

szego uczucia ciekawości. Do podziwienia przyswoił sobie poważne zachowanie się synów półwyspu.

— Opowiem panu. Anglik oparł łokcie na stole, a brodę na pięści i obojętnym okiem wodził po marmurowych stołach kawiarni Cormona. Ludzie, siedzący dookoła, zamienili spojrzenia. Już poznali po wyrazie podnieconym twarzy, po jego ruchach dramatycznych, że stary Pedro Roldos opowiada obcemu swoją historję.

— Santa Maria — zaczął staruszek. — Nie jest to historia przyjemna. Mieszkalem w Algeiras — mieszkaliśmy razem, ja i moje dziewczątko Lorenza. Za blisko skały — za blisko skały. Domyślasz się pan, czem się zajmowałem. Miałem tam interes — przemysł — byłem naturalnie i nieraz wyjeżdżałem na dni kilka. Ale sąsiadki lubiły Lorenzę; pocziwe kobiety, znały moją żonę, kiedy była najpiękniejszą kobietą w St. Roque — tak młodą jak Lorenza. A ja wierzyłem Lorenzie; bośmy wszyscy tacy. Wierzyliśmy, a przecież wiemy, że miłość i pieniądze zdolne są zabić uczciwość i prawdę każdej chwili. To są święte rzeczy; świętsze od uczciwości i prawdy. Diavolo! Jakim ja głupcem byłem. Powinienem był wiedzieć, że Lorenza jest za ładną, aby mogła samą pozostać, ona, tak nie znająca świata! A sąsiadki zaczęły robić uwagi. Mówiły o panu Angliku, który tak często konno objeżdżał zatokę i szeptały, że nie pojawiał się tylko po to, aby zwiedzić starożytne Algeiras. Pewnej nocy powróciłem po wycieczce bardzo korzystnej. Byłem w Buccita z pięcioma mulami. Gdy otwarłem drzwi, nie zastałem już Lorenzy. Matko Boża! Odeszła, nie pozostawiając ni słowa! Poszedłem do Nino. *)

Nino, którego ojciec był moim towarzyszem, aż został zabity pewnej nocy w górach, za Gaucin.

*) Nino (wym. Ninio) znaczy chłopiec.

co może być dla dziecka pożądanem i milem. Chusta ją się, piłką, obręczami bawią, przez sznury przeskakują starsze, w krzeselkach na kółkach z otworami kręcą się te, co jeszcze dobrze chodzić nie umieją. Pełno tam w tem wymarzone ustroni — pełno dziatwy, pod opieką matek, bon i nianie.

Ogród ten jest właśnie tem, czego potrzebę u nas podnosiłem już nieraz na tem miejscu.

W uzupełnieniu podanej wczoraj w „Słowie Polskiem” wiadomości o mających się odbyć w niedzielę wyścigach drogowych L. K. M. C., dodaję jeszcze, że pierwszą nagrodą w biegu o mistrzostwo Galicyi będzie: tytuł mistrza, szarfa i puchar srebrny, który jednak staje się ostatecznie własnością zdobywcy dopiero po dwukrotnem zwycięstwie, w bezpośrednio następujących po sobie latach, drugą nagrodę stanowi złoty medal. W biegu o mistrzostwo L. K. M. C. pierwsza nagroda: tytuł mistrza i złoty medal, druga: srebrny medal. Wpisowe do pierwszego biegu 6 k. Początek wyścigów, które się odbędą bez względu na pogodę, o godzinie 2 popołudniu.

Panu J. S. w odpowiedzi na jego pytanie, komunikuję tą drogą, że szkoła szermiercza p. A. Marie istnieje zawsze przy ul. Pańskiej l. 17 l. p. Ćwiczenia (assauty) rozpoczęły się tam już 15 bm. Własne rekwizyta pożądane.

O ćwiczeniach w piłce nożnej i lekkiej atletyce nielicznej, niestety, grupy młodzieży, pod kierunkiem fachowego instruktora z Pragi na boisku T. Z. L. M., napiszę obszerniej w następnej kronice.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 780 do 8—, pszenica na termin 0— do 0—. Zyto gotowe 590 do 610, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 620 do 640, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 550 do 580, jęczmień browarniany od 630 do 660. Rzepak nowy 1150 do 1175. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 660 do 685, groch do gotowania 825 do 9— Wyka — do —. Bobik 610 do 630. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 45— do 60, konieczyna szwedzka 55— do 70—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 3425 do 3450. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 2125.

Wobec słabych dowozów owies a także i żyto notują wyżej, inne produkta bez zmiany. W spirytusie tendencja zniżkowa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 października b. r.

Hotel Imperial. Eksc. dr. Michał Bobrzyński z Krakowa, eksc. Adam Jedrzejowicz z Nowego Miasta, hr. Józef Potocki z Rymanowa, hr. Józef Męcinski z Partynia, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Stanisław Homolacs z Werchraty, Aleksander Strzelecki z Kukizowa, Boleśław Zaleski z Podola ros., Stefan Skrzyński z Krakowa, Wacław Ostrowski z Krakowa, Adam Trzecieński z Krosna, Stanisław Jedrzejowicz z Jasionki, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Emil Michałowski z Tarnopola, Zygmunt Mars z Limanowy, dr. Wiktor Kern z Borysławia, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Władysław Wyszkowski z Kołaczyc, ks. dr. Stefan Pawlicki z Krakowa.

Niema na świecie nikogo, koby tak jak Nino umiał wyprowadzać muły w góry i sterował łodzią, gdy wiatr zachodni przez zatokę wieje. Nina pragnęłam za zięcia tem więcej, że syna własnego nie miałem. Powiedziałem mu wszystko. Nie odrzekł nic, ale poszedł za mną do przystani i wzięliśmy człono.

Za pół godziny byłem w biurze naczelnika policyi w Gibraltarze.

Siedzieliśmy tam całą noc, Ninio i ja. Około godziny 10 następnego ranka, wiedzieliśmy już, że nie uczynił tego żaden z oficerów angielskich, ani żaden cywilny, mieszkający na skale. „Chyba — mówił naczelnik policyi, który zdawał się znać wszystkich w swoim niewielkim okręgu — mógł to być jaki przejezdny, albo... albo Skorpion. Nie wiele o nich wiemy. Nie możemy wchodzić do ich domów”.

Dałem mu opis Lorenzy; postanowił porozumieć się z hiszpańską i angielską policją. Ninio i ja powróciliśmy do swej roboty.

Oto tak się dzieje u nas biednych ludzi. Serce nam pęka. Wszystko o cośmy dbali w życiu, opuściło nas, ale koniec jest zawsze ten sam. Powracamy do swej roboty.

Starzec umilkł. Papieros jego zagasł. Zapalił go napowrót i palił nerwowo, milcząc. Cartoner skinął na kelnera. Z domysłnością, swej narodowości właściwą, przyniósł tenże karafkę wina, które Hiszpan chętnie pijał.

Podczas całego opowiadania Cartoner nie wyrzekł ani słówka. W najpatetyczniejszych chwilach potrząsał tylko głową ze współczuciem — nic więcej.

(Dok. nast.)

MALY FEILETON.

Henryk Merryman: Opowiadanie o Skorpionie.

(Ciąg dalszy.)

Anglik rozśmiał się spokojnie.

— Wziąłeś mnie pan za skorpiona? — rzekł. — Nie należę do nich. Nauczyłem się języka waszego tutaj i w Andaluzji.

— W takim razie przepraszam pana.

Cartoner uczynił ręką i ramieniem ruch, oznaczający, że nie było powodu do przeprosin.

— Tak, jak pan — dodał — nie lubię skorpionów.

Oko Hiszpana błysnęło nieprzyjemnie.

— Nienawidzę ich — gwizdnął, zbliżając twarz swoją do oczu Anglika, a słowo to w hiszpańskim języku oznacza coś więcej, niż w każdym innym.

Rzucił się w tył na krześle.

— Mam do tego przyczyny — dodał. — Nieraz nie rozumiem, jak mogę mówić z Angikiem, bo oni są trochę do was podobni ci skorpioni.

Ten, o którym mówię, miał wąsy płowe, oczy niebieskie, delikatne rysy, jak ci tam z północy. Ale nie był wysoki, na skalach nie rodzą się olbrzymy. Są to ludzie drobni, o małych białych kobiecych rękach i nogach. Boże mój! Jakże ja ich wszystkich nienawidzę.

Anglik dobył nowego papierosa ze skórzanej papierośnicy i podał ją przez stół swemu towarzyszowi.

— Znam pański język — mówił dalej Hiszpan — prawie tak dobrze, jak pan zna mój. Ale nie mówię nim. Parzy mi gardło — kaleczy.

Cartoner zapalił papierosa. Nie zdradził najmniej-

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 20 października 1905.

SNIEG

dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

OSOBY:

Tadeusz p. Adwentowicz
Bronka, jego żona pni Bednarzewska
Ewa, jej przyjaciółka pna Zawiejska
Kazimierz, brat Tadeusza p. Nowacki
Makryna pni Gosiński
Służący p. Wysocki

Początek o godzinie 7 wieczór.

W Filharmonii lwowskiej

pod dyrekcją L. Lityńskiego.

W SOBOTĘ dnia 21 października koncert słynnego pianisty JÓZEFA SLIWINSKIEGO. 9873

Colosseum Hermanów. Od 16 października Wspaniały program sensacyjnych nowości. 10 nigdy nie widzianych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 9516

TEATR ROZMAITOŚCI
DEPENDANCE BRISTOL

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o 8½ g. 9521

NAJLEPSZA KAWA i HERBATNIKI
w cukierni Wityńskiego, Batorego 10. 9766



Bernard Połoniecki
poleca fortepiany i pianina pierwszorzędných fabryk, jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Hezmana, Schmidta, Stingla i wielu innych.
Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych.
Wyłączne zastępstwo dla Galicji
Piano! 2802

Wieńce grobowe najtaniej poleca M. JAN-KOWSKI, pl. Bernardyński 2. 9934

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ
BERN. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

WIESŁAW SCLAVUS
(Autor „Ugodowców“)

Królobójcy

Cena: Kor. 5.50.

Nowa ta książka autora „Ugodowców“ Wiesława Sclavusa, pod którym to pseudonimem ukrywa się jeden z najpoczytniejszych dziś pisarzy polskich, ma wszelkie prawo do tytułu wydawnictwa sensacyjnego. Przedstawia w niej autor w barwnych, a pełnych grozy obrazach ponure dzieje królobójstwa w Rosji, dramatyczne sceny tragedii, snującej się nieprzerwanym łańcuchem od lwana Groźnego aż po dni dzisiejsze. Ze względu na dokonujący się w caracie przewrót ma książka zarazem znaczenie informacyjne. Zajęcie, jakie budzi, potęgają liczne ryciny i portrety, tekst przeplatający.

9410

Już otrzymał

Świeży transport herbaty

chińsko-rosyjskiej zbioru majowego

Handel Karola Bałlabana

następcy

JÓZEFA OŹMIŃSKIEGO

Lwów, ulica Halicka 23

i poleca:

½ kg. wysiewek najlepszych zlr. 1.60
½ „ Congo cesarskie „ 2.—
½ „ Souchong familijna „ 3.—
½ „ Melange de Moscou „ 4.—
½ „ Imperial „ 5.—

Zlecenia z prowincji skutecznia się odwrotnie. 9415

Skład papieru

Braci FIAŁKOWSKICH

we Lwowie

został przeniesiony z ul. Akademickiej 16 10238

na ul. Pańską l. 10



Krawaty

KOŁNIERZE, KOSZULE,
SKARPEKI, ZARZUTKI,
PELERYNY, LASKI, PARA-
SOLE poleca

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8. 10012

Globin



daje bez trudu
najwspanialszy polsk!
**Czyni skórę
miękką i trwałą.**
Jedyny wytwórca:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges.,
Eger u. Leipzig.

Czy konieczne!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantae. 90 „ „ „
„ perlówka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1.40 ct. pół kg.
Moring familijna 1.60 „ „ „
Kaysow dobor. 1.80 „ „ „
Souchong wysm. 2.— „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „
Kintuk arom. 3.— „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco 8868

Handel

Płócien i Bielizny

Jana Riedla, Lwów

poleca najtaniej

Koszule salonowe
i różnego rodzaju po zł.
1.20, 1.75, 2, 2.25, 2.60, 3.

Kalesony

po zł. 1.10, 1.25, 1.40,
1.50, 1.60, 1.70.

Kołnierze, Mankiety,
Krawaty, Skarpetki,
Pończochy.

Na żądanie szczegó-
łowe cenniki. 9642

Ogłoszenie dobrowolnej licytacji stada.

Z powodu zwinienia chowu koni odbędzie się w d. 24 października dobrowolna licytacja młodzieży około 50 sztuk w HOLESZOWIE, stacja BORTNIKI, przy szlaku kolejowym LWÓW-CZERNIÓWCE.

W dniu oznaczonym czekają podwozy na stacyi w Bortnikach o godz. 7 rano przy pociągu ze Stanisławowa, a 8 rano przy pociągu ze Lwowa.

Młodzież przeznaczona do sprzedaży pochodzi od następujących ogierów:

„KALANDOR“ 2” ptn. krwi ang. po „KALANDORZE“ (Schwindler) z DAHLII.

„VUCINA“ ptn. krwi ang. po „BUCCANEORZE“ z VERBENY.

„FLINSTONE“ ptn. krwi ang. po „OSMANIE“ z PAR-FORCE.

„NIZAM“ ptn. krwi ang. po „ST. GATIEN“ z NINICHE.

„SLADEROK“ ptn. krwi ang. po „FLIBUSTIER“ z CYPRIENNE. 9893

Fabryka wyrobów cementowych
Henryka hr. Starzeńskiego
w Hnizdyczowie

wyrabia Dachówki cementowe patentowane, różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach. Posadzki i chodniki cementowe w różnych kolorach i desenjach. Przepusty i rury w wszelkich rozmiarach. Żłoby i koryta w dowolnej długości. Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne, jakoteż wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu cementowego. Telegramy: — Fabryka „Hnizdyczów, Kochawina“. — Poczta i kolej w miejscu. 9930

Warszawski magazyn
i PRACOWNIA OBUWIA
damskiego i męskiego
poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem

1122

J. Wojciechowski szewc
z Warszawy
Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 26 października 1905 o godz. 9 przedpołudniem sprzedane będą w drodze publicznej licytacji w miejscowości Cisna (powiat Bałigród) następujące ruchomości do masy konkursowej Spółki komandytowej dla przemysłu drzewnego A. Sickenius i Sp. w Cisnie należące:

TARTAK PAROWY z budynkami, kompletnie urządzony a przeznaczony do fabrykacji klepek, warsztat ślusarski, kowalski i stolarski, żelazniwa, zapasy pił, gwoździ, szyn, wózki, rury, wozy, szafy, lampy itp. przedmioty urządzenia kancelaryjnego.

Cena szacunkowa wynosi około 30.000 koron.

Spis tych przedmiotów przeglądać można w c.k. Sądzie powiatowym w Bałigrórze do 1. cz. Hc. 94/5 lub u podpisanego zarządcy masy a same przedmioty dnia 25 października 1905 między godziną 3 a 6 popołudniu w Cisnie.

Dr. ARTUR GOLDHAMMER, adwokat w Sanoku
zarządca masy. 10254

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób pięci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej.
THOS. H. WHITTICK & Co.
Praga, Petersplatz 7, I-154. 9309

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI ulica Kościuski 1. 4.

— poleca —

Węgiel x Krajowy

z kopalni „BORY“ kalori 5914

Tow. akc. Górniczo-Przemysłowego (przedtem Domsa)

całeni wagonami — albo z odstawą do domu w workach piomb. po 50 klg.

Przestroga! Rozwozicielom nie wolno sprzedawać węgla bezpośrednio! 9138

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inzeratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inzeratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Choraszyńska 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolajewicza (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770



doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczący za miast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych — Koni, buhajów, woły krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor, 4 paczki próbnie franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX/2 Bleicherg 6.

Wyłączna sprzedaż: M. Sobela Stryja, — H. Skowroński Tarnopol, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Drohobycz, J. Hydzik Sanok, J. Heschel Grodek, M. Polaner Jasło, M. Auerbach Siatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrów, Karol Hoffman Thüste, Simche Schmitzer Horodenka, E. Heller Nadwórna, Etie Godhaber reete Schapira Jagielnica, Hermann Willner Trebowia, Apteka Kopyczyńce, N. Posament Kopyczyńce, Beris Blumenthal Boraczów, E. Stenzel Kołomyja, H. Halpern Stanisławów, Józef Silbermann Nadwórna, Berl Sobol Dolatyn, Meyer Feuer Stanisławów, F. Moszeński Lisko-Zukawice, Feliks Tarczyński Gorlice, Antoni Karpiński Rzeszów, — Salomon Perl Nadwórna, 38 Bajer Przemyśl, Izrael Lieberman, Rawa Ruska; Leon Juszenbaum, Trembowla, Apt. Ludwig Georgen, Nowy Sącz, Artur Feisterstein, Brody.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Choraszyńska 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolajewicza (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Na dnie zaduszne!

poleca

świece w blaszkach po 5 ct. świece stearynowe funt po 36 ct.

krajowa fabryka mydeł toaletowych, gospodarczych i świec E. J. Friedrichów. LWÓW, ul. Krakowska 1. 13.

FABRYKA przy ul. Leleweła. Odsprzedającym stosowny rabat. 10135

Wychowanie i nauka

THE BERLITZ SCHOOL Szkoła nowożytnych języków ul. 3 Maja 1. 2.

Franc., angielski, niemiecki, włoski, polski. Wpisy codziennie. 9715

Nauczycielka z wyższym wykształceniem, z muzyką i do konwersacji francuskiej dla 14-letniej panienki potrzebna jest na wieś. Zgłoszenia przyjmijcie z grzecznością u Pani Szubertowej, Stanisławów, ul. Słowackiego 1. 10176

W 6-ciu miesiącach wyuczam mówić po francusku. „Praca“ Admin. Słowa polskiego. 10266

Matryzista szkoły realnej poszukuje lekcyi na wsi. Stanisławów, post.-rest. „Energetyczny“. 10251

Dla świeżo założonej Ochronki w Borysławiu poszukuje się kierowniczkę (froebliankę). Kandydatki z patentem kwalifikacyjnym do szkół ludowych i z uzdolnieniem do nauczania robót ręcznych będą miały pierwszeństwo. Wynagrodzenie wynosi K. 60 miesięcznie, nadto wolne mieszkanie, opał i światło. Podania należy wnieść do Zarządu kopalni Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu. 9944

Posady poszukiwane

Administracji prawnej większego majątku poszukuje prawnik, posiadający kunsztowność praktyki w tym kierunku. Edgard, Lwów, post.-rest. 10073

Technik poszukuje takiego- kolwiek zajęcia. „H. I.“ Zgłoszenia w biurze ogłosz. Sokolowskiego, pasaż Hausmana. 10225

Pomocnik handlowy uzdolniony w dziale korzennym piwniczym i bufetowym, poszukuje stałego zajęcia. Łask. zgłoszenia p.-r. „Pomocnik“ kamień. 10193

Koncypiant adwokacki, katolik, poszukuje posady od 1-go listopada w kancelarii adwok. Adres: Stanisław Piotrowski, koncypiant adwok. w Starym Sączu. 10183

Aspirant farmacji z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Adres: Adler, Proszowa. 10192

Osoba średnich lat, znająca się na gospodarstwie wiejskim i kuchni, poszukuje zajęcia klucznicy lub do zarządu domu. Rozalia Wasylkiewicz, Lwów, ul. Działyńskich 1. 5, II p., drzwi 12. 10166

Ukończony gimnazjalista (izr.) matura z odznaczeniem, poszukuje lekcyi w ogólnym i w języku polskim, w Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Celujący“ p. rest. Kuty. 10267

Pański służący prosi o posadę od 1 lub 15 listopada w Przemyślu albo we dworze koło Przemyśla. A. N. post.-restante Lwów. 10250

Mężczyzna w średnim wieku katolik, biegły w polskim i niemieckim języku poszukuje zaraz zajęcia w gałęzi przemysłowej, mając za sobą kunsztowność praktyki w tym kierunku z chlubnymi świadectwami. Adres: S. J. Tartak, Krzeszowice, post.-rest. 10247

Przystojna inteligentna panna z dobrego domu, córka dzierżawcy, znająca się na gospodarstwie domowym i rolniczym, z powodu śmierci rodziców przyjmie posadę we dworze w charakterze zarządczyni lub reprezentantki domu u kawalera lub wdowca. Zgłoszenia do 1 listopada. Złobna, Biuro Sokolowskiego, Pasaż Hausmana. 10149

Rutynowany zbożownik mający po za sobą długoletnią praktykę, obznajomiony z buchalterią poszukuje stałej posady. Łaskawe oferty uprasza się pod adr.: Księgarnia Stefana Knasta, Inowrocław (Hohensalza) W. Ks. Poznańskie. 10164

Technik dentystyczny odbywający 4½ letnią praktykę w pracowni Wgo doc. dr. Goński, poszukuje posady we Lwowie. Pracuje w kauczuku i złocie. Adres: Stanisław Seemann, ul. Chodorowskiego 1. 5. 9870

Panna z ukończoną VI-łą klasą gimnazjalną poszukuje posady w aptece jako aspirantka. Bliższa wiadomość: Maurycy Keller w Tarnowie, Młyn parowy. 10185

Leśniczy młody lat 27, wojakowski, posiadający 8-letnią praktykę lasową, obznajomiony we wszystkich sprawach z leśnictwem związek mających, poszukuje posady od 1 stycznia lub zaraz. Łaskawe zgłoszenia post.-rest. „Leśnik“, Rudki. 10177

Posady załatwowane

Koncypianta rutynowanego poszukuje adwokat dr. Goldberg w Samborze. 10236

Magistra farmacji poszukuje apteka M. Schwarze w Przemyślu. 9992

Leśniczego kawalera z niższym egzaminem poszukuje zaraz Zarząd dóbr Strychańskich pod Jezualem Odpisy świadectw wymagane. 10184

Ucznia liczącego 14 do 16 lat z I. lub II. gimnazjalną, realną lub wydziałową poszukuje handel St. Jaskiewicz w Rzeszowie. 10169

Stolarzy modelowych poszukuje fabryka armatur Inż. Karola Rudolpha w Trzebinii. 10268

Skład artykułów technicznych poszukuje

agenta katolika

do podróży po Galicji. Stała pensja i prowizja. Oferty pod „Agent“ z po laniem curriculum vitae do Biura dzienników, Kraków, plac Maryacki 1. 2. 10252

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy oświadczenia nie są administracji znani. skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pszczoły, lipcowy tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pakietem własnym już z opłatą pocztową za 6 koron. — Miód pitny w szklanych gąsiorkach (z własnej miodosytyni) po 5 kg. również z opłatą pocztową za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 9354

Cukiernia Krakowska Lwów ul. Fredry, poleca wyborne ciastka po 3 ct. 9622

Najlepsze kawy, herbaty „Syriusz“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. 9488

Wityńskiego — Herbatniki.

Wityńskiego — Najtańsze! Wityńskiego — Najlepsze! Wityńskiego — Najzdrowsze! Wityńskiego Najsmaczniejsze! i tylko u Wityńskiego 1½ kg. po 70 ct. do nabycia w sklepach Wityńskiego przy ul. Batorego 10, i przy ul. Żółkiewskiej 61 (obok rampy). 9720

Kupno i sprzedaż

Motorcykl z wózkiem sprężynami, ul. Wincentego Pola 9, drzwi 2. 10163

Krajowa fabryka krawatów Zofii TOKAROWSKIEJ, we Lwowie, ul. Zimorowicza 6, poleca KRAWATY najmodniejsze po cenach najniższych. 10265

Zarząd dóbr Torskie, stacja kolej. i telegr. w miejsc. Z powodu zwinięcia stada jest ogier gniady 16 miar, pełnej krwi angielskiej „DIO-MED“ po „Panzerstuf“ od „Duchess“ po „Craig Millar“, doskonały reproduktor, lat 10. pod przystępnymi warunkami do sprzedania. 10258

Niezbędne dla Szanownych Gospodyń! MAGIEL pokojowy karbowy! wyrabiam w dwu wielkościach. Cenniki przesyłam na żądanie.

J. GRAJEWSKI mechanik 10056 LWÓW, ul. Boimów 1. 1.

Kamienie mylnskie słynne pod nazwą Hoffnang jakoteż miechy cylindrowe i gruszkowe własnego wyrobu poleca po nader niskich cenach Pracownia slusarsko-mechaniczna i skład maszyn rolniczych M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon nr. 829. 9706

Chustki do nosa, ręczniki i ściereki najtaniej tylko u W. SEOLACZKA, Lwów, plac Kapitulny 3. 9639

Grys, owies, jęczmień wagonami jak również węgle dla gorzelni i na opał pomieszczeń dostarcza najtaniej 10226

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 3.

PARA KONI rosnących 7-letni. gniadych z wózkiem na resorach do sprzedania. Adres Zarząd dóbr Monasterek. p. Uście Zielone. 10194

W celu powiększenia naszej kotłowni potrzebujemy 2 dwupalnikowych kotłów rurowych Kornwall

po 80 m² powierzchni ogrzewalnej każdy i upraszamy o oferty w języku niemieckim pod znakiem „Betriebsvergrößerung 5477“ do Ekspedycji anonsów 10203

Haasenstain & Vogler, Praga, Wenzelsplatz 12.

Ochrona kobiet! Niezawodnego środka ochrony dostarczam. Chorobę kobiecą leczę radykalnie pod gwarancją. Ścisła dyskretycja. Na odpowiedź marka. Adres: Karolina Sieglowa, Stanisławów, fach pocztowy. 10259

Na Reumatyzm

jako znakomite nacieranie usmierzające bóle, poleca: Linimentum mentholi bals comp. NERWOTON, jedyny skład wysytkowy apteka H. RUBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie. Cena za fiaszkę 80 h. 9930

Najlepsze rowery po umiarkowanej cenie i na dogodną spłatę miesięczną, kasoryg. Wertheimera, płaszcz gumowy, artykuły techniczne, sikawki i przyrządy pożarnicze, maszyny rolnicze, siewniki Prazner — dostarcza L. Madfes, Czerniowce, Hauptstrasse 40. Bukowina, korespondencja polska. 4316

Interesy handlowe

Poszukuję dzierżawy młynarstwa wodnego polskiego w dobrej okolicy. Zaborski, post.-rest. Niemirów. 10271

Włożę większy kapitał celem utworzenia przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. „W. M.“ 10249

Nieruchomości

Do sprzedania dom jednopiętrowy, dobrze się rentujący ul. Bilińskich. Gotówka potrzebna około 6000 zł. Wiadomość: Antoni W. post.-restante. 10159

Sprzedam moją realność w Złoczowie na lwowskim trakcie na którym znajduje się dom i budynek gospodarski w 1904 r. murowane i blachą kryte. Dom składa się z 4 pokoi, 2 kuchni, 2 spiżarek, 2 piwnic i jednej werandy z dwoma wchodami do pomieszczeń. Na tej realności ciężki bezprocentowy dług państwowy w kwocie 2000 koron mający się spłacać w 20 rocznych ratach poczynając od 1 października 1908. Zgłoszenia B. Jurwicz w Pomorzach. 10053

Willa z ogrodem z komfortem urządzone, 5 pokoi w parterze, 2 na piętrze, ogrzewane, angielskie kłozy i wszelkie możliwe wygody, do sprzedania. Cena 30.000 zł. Gotówka potrzebna 15.000 zł. Wiadomość: biuro dzienników Płohna, Lwów. 10187

Do sprzedania w Przemyślu na Zasaniu realność składająca się z 3 domów parterowych, oficyn i ogrodu. Położenie korzystne. Sprzedaż ewentualnie parcelami. Wiadomość w Przemyślu ul. Klasztorna 8. 9112

W Borysławiu obok stacji kolej. dom o 6 pokojach, oficyn, ogród, z powodu wyjazdu do sprzedania lub wynajęcia pod przystępnymi warunkami. Wiadomość pod „Realność“ p.-rest. Borysław. 10191

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej położone, dwupiętrowe. Wyjaśnienie udziela się przy ulicy Kopernika 1. 38. 9659

Mieszkania i sklepy

Zygmuntońska 17, pięć pokoi z kuchnią, 1 piętr. trzy wchody, do wynajęcia. 10157

Podlewskiego 8, I. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, zaraz do wynajęcia. 10178

Panienska lub student znajda umieszczenie z całonocnym utrzymaniem u osoby inteligentnej. Wiadomość ul. Wrońskich 6, dozorca wskaze. 10264

Akademicka 18, 2 pokoje, niska, kuchnia i przedpokój na 1 p. do wynajęcia od 1 listopada. 10253

Dla ucznia szkoły przemysłowej działu murarskiego, skromnych wymagań poszukuję stancyi z wiktorem od 1-go listopada. Może mieszkać z kolegami dobrych obyczajów. Zgłoszenia podającą cenę przyjmijcie WP. Molnar, Piekarska 55. 10256

Umieszczenie pensjonarki bez osobnego pokoju przy ul. Zyblikiewicza. Adres: „B. K.“ Adm. Słowa polskiego. Pokój umeblowany, duży frontowy z utrzymaniem od 1 listopada. M. R. Adm. Słowa polskiego. 10257

szukam pokoju frontowego z utrzymaniem przy inteligentnej i zacnej rodzinie od 1-go listopada na ul. Zyblikiewicza. Złosz, do Admin. Słowa pol. pod „Irena“. 10246

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczę radykalnie 7

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Salon mód M. Baternay przeniesiony został do lokalu parterowego w tym samym domu ul. Akademicka 8. 10147

PRAWDZIVE FRANCUSKIE ARTYKUŁY GUMOWE.

Za jedną koronę nadesłaną markami wysyła 3 próbki i cennik franco Dom eksportowy „HYGIENA“ Lwów, ul. Jachowicza 19. 9731

Młody przystojny przemysłowiec, właściciel rentownego handlu, w uroczej górskiej okolicy, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszy życia. Posag wymagany 5-6000 kor. Niemki niewykluczone. Za dyskretyję ręczy słowem honoru. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii adresować do Admin. Słowa pol. Lwów, „Pociecha“. 10245

Kawaler lat 35, rzemieślnik poszukuje panny z uboższej klasy w celu małżeństwa, z maleńkim wykształceniem a dużą energią do prowadzenia gospodarstwa domowego, przystojej, średniego wzrostu lat 20 i umiejącej dobrze się na maszynie. Listy wraz z fotografią uprasza nadsyłać pod „Nad. Ięja“ post.-rest. Stanisławów. 10269

Sadów i parków zakładanie wykonuje Dom ogrodnicy ul. Akademicka 6. 10168

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Choraszyńska 1. 17-19

posiada:

Ekskawy relacyjne i poligraficzne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór ozdobek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Branszery — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Księgarnia **H. ALTENBERGA** we Lwowie

poleca następujące wydawnictwa:

Dzieła Fryderyka Nietzschego

przełożyli: W. Berent, K. Drzewiecki, L. Staff. St. Wyrzykowski. — Całość obejmuje 12 tomów.

Dotąd wyszły następujące tomy:

- | | |
|---|-----------|
| I. Tako rzecze Zaratustra
(tłum. W. Berent). | kor. 7-80 |
| II. Po za dobrem i złem
(tłum. St. Wyrzykowski) | kor. 5-20 |
| III. Z genealogii Moralności
(tłum. L. Staff) | kor. 5-20 |
| IV. Dytyramby Dionizyjskie
(tłum. St. Wyrzykowski) | kor. 1-60 |

DALSZE TOMY W DRUKU

10239

SKŁAD GŁÓWNY.

w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Fryderyk Paulsen.

Schopenhauer Hamlet Mefistofeles

Trzy rozprawy z historii naturalnej pesymizmu.

Z drugiego wydania przełożył:

JAN KASPROWICZ.

(„WIEDZA i ŻYCIE“, Serya III. Tom VI.)

Cena kor. 2-40.

Nakład księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

„Wiedza i Życie“

SERYA TRZECIA.

1. VAHINGER. Filozofia Nietzschego. Tłumaczył prof. dr. K. Twardowski, kor. 1-60.
2. TENNER JULIUSZ. Estetyka żywego słowa, k. 4-—.
3. NITOBÉ INAZO (Tokyo). Bushido, dusza Japonii, k. 1-60
4. STENDHAL. O miłości. Tłumaczyli z francuskiego W. Mitarski i St. Lack, kor. 4-40.
5. BERNACKI E. Dr. Co to jest choroba? (Z ilust.) 2-60.
6. PAULSEN FRYD. Schopenhauer — Hamlet — Mefistofeles. Trzy rozprawy z historii naturalnej pesymizmu. Przełożył Jan Kasprowicz, kor. 2-40.
7. NUSBAUM. Z teki biologa, k. 2-40.

Nowość!

Nowość:

JULJUSZ PAYOT

WYKŁAD MORALNOŚCI

Ważne dla: Nauczycieli, nauczycielek, studentów i rodziców. — Cena k. 3-20.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Węgiel fabryczny.

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. Majewski

ul. Kościuszki 1. 4 ul. Kościuszki 4
poleca

Węgiel

z kopalni **SATURN**

w Zagłębiu Dąbrowskiem, Królestwa
Polskiego. 9137

KALORI 6577. KALORI 6577.

Cena niższa od węgla górnośląskiego.

Do opalu domowego bardzo dobry.

Skład komisowy:

PŁÓCIEN, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa, z słynnych fabryk Langerowskich.

SZYRTINGI na bieliznę i pościel.

BARCANY białe i kolorowe itp.

poleca: 8926

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka 13, tel. 43.

Ceny fabryczne! Ceny fabryczne!

Zakopane!

Nowo otworzony pensjonat „WIOSNA“ przy ulicy Sienkiewicza 1. 17 „WIOSNA“ Z. LICHOMSKIEJ i H. AKSIUTICZ poleca: pokoje słoneczne wygodne i higienicznie urządzone; werandy z pięknym widokiem na góry, korytarze ogrzewane, kuchnia wykwinna. Ceny z całym utrzymaniem od 5 kor. 9698

owoc odświeżający i przeczyszczający
BAROZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **T. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i smaku prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

Familtina herbatka dobra zł. 1-40

Melazga de Borkowa w or. opak. „ 2-50

Imperial o smaku „ 3-50

Herbaty z najl. herb. kwiat. „ 1-20

Z Brodu! Kawa Ceylon wyśm. 5 kg. 9 zł.

16



NAJLEPSZA
HERBATA

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD

we LWOWIE

- DROGERIA -

L. Sładowskiego,

pl. Kapitulny 1.

9044

Przeszło 1000 podziękowań!

i atestów Pp. Lekarzy, klinik i szpitali, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej

Ichtyomentholu

(prawnie chroniony)

który częstokroć po kilkukrotnym użyciu, usuwa niezawodnie i trwale: Reumatyzm, nerwole, gościec, porażenie, ból głowy, ból zębów i inne dolegliwości natury reumatycznej i nerwowej.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach lub też wprost z laboratorium chemicznego aptekarza

Szymona Edelmanna w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki. Ostrzega się przed naśladownictwem. 10089

HERBATA
marka
GLOBUS

8872

przewyższa przez swą delikatność, aromatyczność i siłę wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

— Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. —

Wszędzie do nabycia.

I i 14 listopada najbliższe 2 ciągnięcia

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnięć ro-
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	cznie. Cena K.
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	256
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	w 32 ratach po
1 Józef (dob. ser.)	Kor. 30.000, itd.	8 kor. mies.

Prawo gry po pierwszej racie. — Czeki i gazeta darmo.

Dom bankowy i kantor wymiany

Bohatyn i Ułam

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

10065